

DZIENNIK LWÓW ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Kraków.
ul. Biblioteka Jagiellońska.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu . . . „ 4.50
na prowincji „ 4.50
za granicą „ 6.50

20 groszy
Gene egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKL.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD.

Czek P. K. O. nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wspaniała manifestacja międzynarod. solidarności proletariatu

Wielka akademja PPS. przy udziale Międzynarodówki Socjalistycznej w Warszawie.

WARSZAWA, 18. czerwca (Tel. wł.). Oczekiwani z upragnieniem przez polską klasę pracującą przedstawiciele Międzynarodówki Socjalistycznej przy byli w dniu wczorajszym do Polski. Według ustalonego przez warszawski O. K. R. P. P. S. programu przyjęcia drogiej gości odbyła się dziś wieczorem w Cyrku przy ul. Ordynackiej — w największej sali Warszawy wielka Akademja P. P. S. przy udziale przedstawiciele Międzynarodówki. Zgromadziło się ponad 4000 ludzi.

Obecni byli na Akademji tow. Vandervelde, wódz socjalizmu belgijskiego, z żoną, tow. Loebe, prezes parlamentu niemieckiego, tow. Cramp, prezes angielskiej Partji Pracy, tow. Crispian, przedstawiciel socjalistów niemieckich.

Honorowe przewodnictwo na Akademji przy długotrwałych oklaskach objęli ttow.: sen. Bolesław Limanowski, marszałek Daszyński, Aleksander Dębski, jeden z pierwszych członków „Proletariatu“, Tomasz Arciszewski i Wysocki, prezes warszawskiej Rady Zw. Zaw.

Gości powitał imieniem warszawskiej organizacji P. P. S. poseł tow. Arciszewski. Podczas powitania rozległy się entuzjastyczne oklaski i okrzyki. Następnie przemówił w języku francuskim w imieniu Międzynarodówki tow. Vandervelde, któremu urządzono żywiołową owację. Po nim przemawiała jego żona w imieniu belgijskiej partji socjalistycznej. W dalszym ciągu przemawiali tow. Loebe, Cramp, sen. Limanowski, na którego przemówienia odpowiedział tow. Vandervelde, oraz prezes C. K. W. tow. Barlicki.

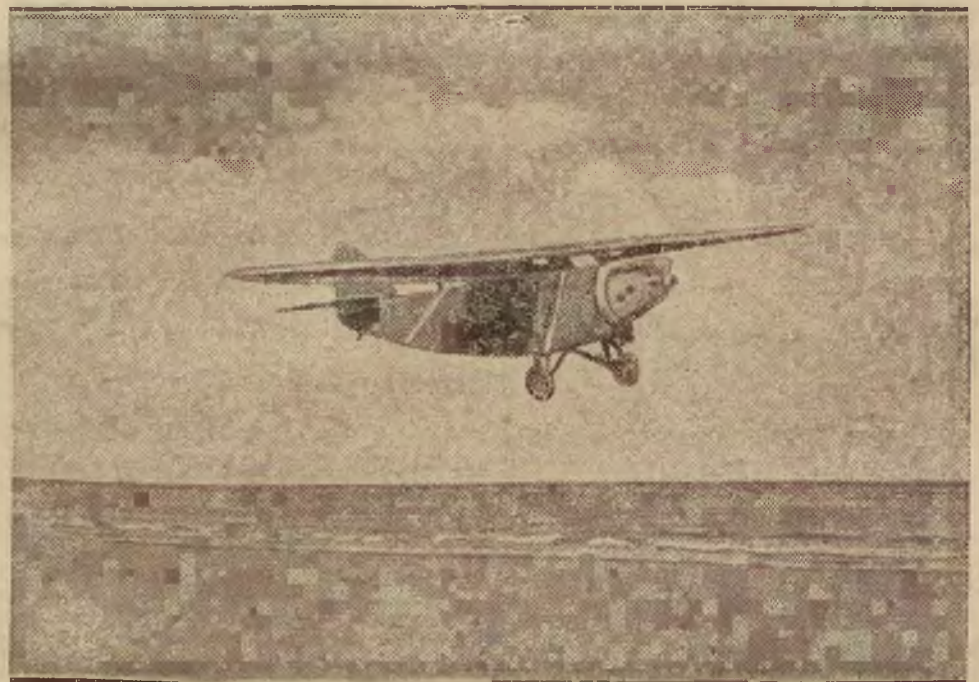
Wszystkie przemówienia były tłumaczone in extenso przez towarzyszy.

Po akademji uformował się spontaniczny pochód pod redakcję „Robotnika“ ze sztandami P. P. S. i klas. związków zawodowych na czele. Z balkonu „Robotnika“ przemówił tow. Barlicki.

Nastroj wśród tysięcznych mas panował entuzjastyczny. Wczorajszy wieczór wywarł na obecnych niezatarte wrażenie.

Ze względu na późną porę treść przemówienia podamy w następnym numerze.

„Żółty ptak“ ponad Atlantykiem.



Lot Francuzów, Lotti'ego, Assolonta i Lefevr'e'a z Ameryki do Paryża, podjęty 13 bm. Jak wiadomo, lotnicy z powodu braku materiału opałowego musieli wylądować na północnym wybrzeżu Holandji,

Reichstag uchwalił drugą ratę na budowę pancernika.

BERLIN, 18. czerwca. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu przeprowadzono głosowanie nad drugą ratą przeznaczoną na budowę pancernika. Frakcja komunistyczna zgłosiła wniosek o skreślenie tej raty. Wniosek ten

został odrzucony 224 głosami przeciw 153, przy 5 wstrzymujących się od głosowania. Frakcja socjalistyczna głosowała za wnioskiem komunistycznym, żądającym skreślenia raty.

SAMOBÓJSTWO KONSULA FRANC.

NORYMBERGA, 18. 6. (P. A. T.) Konsul francuski w Norymberdze markiz de Vaulchier wskutek rozstroju nerwowego odebrał sobie życie przy pomocy gazu trującego.

Rozbijacze.

(Z.) Niedzielne wybory do Rady m. Lublina, wynik których podaliśmy we wczorajszym numerze, świadczą o gwałtownej ofensywie przeciwko klasie pracującej, skupiającej się w P. P. S. i klasowych związkach zawodowych.

W szczególnie trudnych warunkach wypadło towarzyszącej lubelskim prowadzić akcję wyborczą. Sanacja zmobilizowała wszystkie siły, ażeby nie dopuścić P. P. S. do jej dotychczasowych wpływów w Lublinie. Administracja w stosunku do P. P. S. wprowadziła wprost stan wyjątkowy. Uniemożliwiano na każdym kroku akcję wyborczą, zabraniano urządzania zgromadzeń i wieców.

Specjalną rolę w tych wyborach odegrała „Frakcja rewolucyjna”. Jej istotne oblicze i cel istnienia zarysowały się tu w całej pełni. Okazało się, że „roboty” „Frakcji” przechodzi granice pojęć każdego uczciwie myślącego człowieka, że leży poza płaszczyzną wszelkiej etyki, że jest typowym bandytyzmem politycznym w celu rozbijania obozu robotniczego.

Sanacja na drodze przekształcenia ustroju Polski w duchu projektu konstytucji Be-Be widzi i słusznie zresztą jedyną przeszkodę w Polskiej Partii Socjalistycznej. Postanowiła więc zniszczyć P. P. S. za wszelką cenę. Nie rozpoczęła jednak walki w sposób uczciwy, otwarty, o pewne zasady, czy ideologię, ale w sposób iście łotrowski — przez chęć ugodzenia klasy robotniczej nożem w plecy. Tej roli zdradzieckiej podjęła się właśnie „Frakcja rewolucyjna”.

„Frakcja” w Lublinie poszła właści-

wą swemu powołaniu drogą. Postawiła sobie za cel rozbić P. P. S. i uniemożliwić jej przeprowadzenie akcji wyborczej.

Plan swój realizowała w sposób zdradziecki: wprowadziła zamęt i chaos, terroryzowała ludzi, prowadziła ohydny wojnę podjazdową bez wszelkich skrępowań moralnych i etycznych, tak, że w sumie zniechęciła i roz-

proszkowała masy, które sterroryzowane w dużej części wstrzymały się od udziału w wyborach.

Sama „frakcja” w Lublinie, będąca „twierdzą” Wojtki-Malinowskiego wyszła skompromitowana, zdobywając za ledwie 1 mandat.

Wybory lubelskie wykazały całą ohydę działalności „Frakcji” oraz potwierdziły, że jest ona czołową strażą sanacji, powołaną dla rozbicia proletariatu od wewnątrz — drogą zdrady.

Międzynarodowe znaczenie zwycięstwa socjalistów angielskich.

(?) Minister spraw zagranicznych socjalistycznego rządu Anglii towarz. Arthur Henderson napisał artykuł na temat linii programowej swego rządu. Artykuł ten w treszczeniu brzmi:

Ostatnie wybory angielskie posiadają niewątpliwie znaczenie międzynarodowe. Stwierdzono, że życie gospodarcze różnych narodów znajduje się w stanie współzależności i że pomyślność i rozwój gospodarstwa w jednym kraju, wpływa na stan ekonomiczny innych.

Najbardziej doniosłym celem ruchu robotniczego jest zniesienie wojen i rozwój międzynarodowej współpracy gospodarczej. Te cele właśnie przyświecają angielskiej Partii Pracy. Powrót Labourystów do pracy i do odpowiedzialności za rządy W. Brytanji będzie więc miał w wyniku przyśpieszenie i wzmocnienie ewolucji psychologicznej, która ułatwia rozwiązanie problemów,

*pokoju międzynarodowego
współpracy gospodarczej.*

Nie ulega kwestji że pierwszy rząd Labour Party w 1924 r. był obalony przede wszystkim przez słynny „list Zinowjewa”. Był to tylko środek prowadzący do celu użyty przez naszych przeciwników, którzy przekonali się, iż rząd Labour Party potrafił sprostać zadaniom. Dziś nikt już nie wierzy, aby Labour Party komukolwiek się wysługiwała. Jest ona formalnie i faktycznie niezależna od wszystkich innych partji, od komunistów, tak samo jak od liberałów i konserwatywistów. Labour Party i kongres Trade Unionów ostatecznie zajęły stanowisko przeciwko komunistom: komuniści w ostatniej kampanji wyborczej wysuwali swoich kandydatów przeciwko kandydatom Labour Party

Reorganizacja gospodarstwa, rozbrojenie i arbitraż,
oto postulaty, do których realizacji

DANIEL RICHE.

Miłosierdzie.

(Dokończenie.)

Lud zaszemrał a Ramsa pochylił się łagodnie ku staruszce:

— Miłość matki ratuje nędznika: po raz drugi zawdzięcza ci życie.

Zdziwił się drugi zbrodniarz imieniem Sicas. Młodzieniec cudownej urody o wielkich błękitnych oczach, marzącym wyrazie twarzy, zabił ojca swego, aby zagarnąć majątek.

— Niema łaski — wrzasnął tłum.

Tym razem kobieta w olśniewającej krasie młodości i urody rzuca się ku królowi:

— Władco władców! Litości! To nie on, lecz ja zabiłam!

— Kobieto widziano Sicasa.

— Ale nie słyszano gdy ja mu mówiłam: „Twój ojciec jest bogaty, trzeba mi jego złota... Chcę je mieć dziś jeszcze!” — Sicas usłuchał tylko mego rozkazu.

Ramsa rzekł:

— Miłość domaga się zachowania go przy życiu, zatem żyć będzie wśród wyrzutów sumienia i żalu że cię utracił.

Jeden za drugim przesuwali się skazańcy i najwięksi, najohydniejsi przestępcy znajdowali zawsze jakąś duszę współczującą.

Przywieziono wreszcie ostatniego, a na jego widok tłum cofnął się ze wstrętem i przerażeniem. A jednak nie zabił on nikogo, przestępstwo jego było większe, straszniejsze: był trędowaty. Choroba zniszczyła mu twarz a robaki toczyły rany na rękach i nogach.

Król czekał chwilę. Lecz komuż śmierć tego potwora sprawić mogła cierpienie? Był on naprawdę opuszczony przez wszystkich. Już miał go wydać w ręce ofiarnika, gdy nieszczęsny strzęp ludzi począł krzyczeć z przerażenia, wzywając pomocy umarłych rodziców nieistniejących przy jaciół.

Na dźwięk jego głosu z tłumy wysunął się pies, biedny pies o sierści

zbrukanej i opuszczonym ognie, który począł lizać rany trędowatego.

Przeklęty przez ludzi posiadał jeszcze miłość psa swojego. I Ramsa raz jeszcze zawyrokował:

— Miłosierdzie dla trędowatego.

W tej samej chwili żołnierz okryty kurzem zeskoczył z zziąjanego konia przed tronem królewskim i zawołał.

— Zwycięstwo... Ostateczne zwycięstwo!

Ramsa wydał donośny okrzyk trjumu, poczem powtórzył słowa gońca:

— Zwycięstwo... Ostateczne zwycięstwo. Widzicie teraz kapłani, że bogowie nie chcą krwawych ofiar. Dla tem lepszego wyrażenia swoich życzeń zdziałali, że każdy okrzyk trwogi odbił się echem w miłosierdnym sercu jakiejś istoty... Pamiętajcie, że największy nawet zbrodniarz nie jest nigdy całkowicie opuszczony. Zawsze ma przy sobie czyjeś przywiązanie, które winy jego okrywa dobroczynnym balsamem miłosierdzia.

trwałej i szybkiej rząd Labour Party jest gotów i oświadcza o tem wobec kraju. Dzięki swemu przywiązaniu do tych celów zasadniczych, Labour Party wróciła do parlamentu o wiele sil-

niejsza, niż kiedykolwiek i to jej pozwoli na przedsięwzięcie kroków, które zbliżą naród brytyjski i cały świat do pomyślności i rozbrojenia powszechnego.

Co piszą inni?

(?) W związku z wydarzeniami lwowskimi zastanawia się tow. dr. Próchnik w „ROBOTNIKU“ nad przyczynami tego zjawiska. Agitacja sama, jakkolwiek odegrała w tych wypadkach wielką rolę, byłaby niczem, gdyby nie natrafiła na podatny grunt. Atmosferę, sprzyjającą podobnym wypadkom stworzył kierunek wychowania. Nie dom, nie uniwersytet, lecz szkoła średnia, szczególnie wyższe klasy szkoły średniej, kiedy umysł mała krytyczny z łatwością przejmuje narzucony mu pogląd na życie i świat.

„Młodzież wychowywana jest wedle zasad nacjonalizmu, klerykalizmu, i wstecznicstwa. W umysłach młodzieży szerzy się monarchizm, faszyzm, nieważenie dla innych narodów, lekceważenie dla świata pracy, szyderstwa z ustawodawstwa społecznego, zacofanie.

Winę ponoszą dwa czynniki, podreżniki szkolne i personel nauczycielski. Darmo szukałoby w podręcznikach przeznaczonych dla młodzieży czegośkolwiek co miałyby na celu pouczyć młodzież, dlaczego Polska jest republiką, na czym polega istota demokracji, jakie są prawa świata pracy, co wskazałoby młodzieży, jak należy odnosić się do osób innych wyznań i narodowości, co otworzyłoby przed młodzieżą szerokie horyzonty idei ogólnoludzkich, braterstwa narodów, powszechnego pokoju, solidarności i sprawiedliwości, walki z krzywdą i wyzyskiem. Tych luk nauczycielstwo nie wypełnia. Większość nauczycielstwa, albo biernie naucza w duchu podręczników albo z własnej chęci idzie jeszcze dalej. Znam wypadki, kiedy nauczyciel na lekcji pouczał młodzież o szkodliwości Kas chorych, kiedy z katedry szkolnej wygłaszano antysocjalistyczne wykłady, kiedy wychowawcy, wśród różnych epitetów pod adresem młodzieży używali i epitetów: masoni, socjaliści, kiedy młodzież za namową nauczycieli nie pozwoliła wejść publiczności na koncert ukraiński. Taki kierunek wychowawczy musiał wydać tego rodzaju owoce.“

W tym samym numerze „Robotnika“ znajdujemy bardzo ciekawe rozważania na temat komunizmu, który jest kulą u nogi socjalizmu europejskiego. Autor (podpisujący się *Balbo*) zastanawiając się nad zwycięstwem Partii Pracy a zupełną klęską komunizmu w Anglii dochodzi do wniosku, że

„komunizm, zerujący wszędzie na tej „ropie społecznej“, w Anglii nie może nie zrobić, pomimo, iż jej tam tak dużo. Stoi mu na przeszkodzie wielki rozum polityczny narodu, a zwłaszcza proletariatu angielskiego. O ten rozum, o ten zdrowy rozsądek robotników brytyjskich rozbijają się

beznadziejnie — jak o granitową tarczę — fala komunizmu.

Odporność robotników angielskich przeciw komunizmowi jest jednym z głównych czynników wspaniałego rozkwitu Partii Pracy.

Proletariat francuski i niemiecki, mniej odporny pod tym względem, pozostał w tyfu za angielskim. We Francji i w Niemczech komunizm rozbił ruch robotniczy.“

Ruch socjalistyczny wzmocni się jednak i uzdrowi.

„gdy padnie bolszewizm, gdy padnie „Komintern“ (3-cia międz.narodów-k), gdy Moskwa przesłanie rozbijając robotnicze partie Zachodu. W Niemczech i we Francji kompartje, pozabawione płynących z Moskwy funduszy, potracą moc zwolenników, którzy powrócą na łono Socjalizmu, wzmacniając wydatnie jego szeregi.“

Obecne operacje wojskowe sowietów w Mandżurji i plan „pochodu na Chin“, traktuje warszawski „KURJER PORANNY“, jako demonstrację przeciw nowemu rządowi angielskiemu.

„Porażka rządu Baldwina, napędziła sowiety wielu złudnymi nadziejami. Że nowy rząd nie zechce od razu angażować się w interwencje wojenne na rzecz Chin i przeciw sowietom.“

I następuje szereg posunięć noszących charakter agresywny „Kurjer Poranny“ nazywa te posunięcia jednym z kolejnych szantażów politycznych, popełnianych przez rząd sowiecki.

„Szachując w ten prowokacyjny sposób nowy rząd angielski możliwością rozpalenia wojny na Wschodzie, w której Anglja pomimo woli musiałaby wziąć udział, chce sowiety tem szybsze nawiązanie stosunków dyplomatycznych, a nadewszystko handlowych. Nastroje wewnątrz kraju, raz po raz powtarzające się „głodne bunty“, rewolty w armji — pragną zagłuszyć rozgwarem awantury wojennej.“

Charakterystyczne jest, że organ „sancyjnych“ socjalistów „PRZEDŚWIT“ ani słowem nie wspomina o przyjeździe wybitnych socjalistów zagranicznych do Polski, a „SŁOWO POLSKIE“ zaopatruje wiadomość o tym przyjeździe bezczelnym tytułem „Najazd międzynarodówki socjalistycznej na Polskę“. A może i „Przedświt“ jest tego samego zdania, co „Słowo Polskie“?

„DZIENNIK LWOWSKI“ znając widać wartość swoich bebesowych kombatantów zapowiada, że na akademii P. P. S. w Warszawie przybędą także bebesowcy. „Dziennik lwowski“ wyraża znamienne przypuszczenie, że „wobec tego przyjdzie do nieporozumienia między obiema grupami“.

Ano — zobaczymy.

Ten, który nie chciał służyć w wojsku.



Do nowego gabinetu angielskiego powołany został jako podsekretarz stanu w ministerstwie wojny Earl de la Warr. On to z wybuchem wojny stanął na czele tych, którzy wzbraniali się brać udział w rzezi ludów. Aby jednak nie narazić się na zarzut tchórzostwa, zgłosił się do specjalnie njebezpiecznej służby wyławiacza min.

Po wojnie majątek swój przeznaczył na cele dobroczynne a dla siebie urządził tuż koło stajni końskiej w swych dobrach nadzwyczaj skromne mieszkanie.

—o—

Międzynar. Kongres kobiet.

BERLIN, 18. 6. (AW). Otwarto tu wczoraj uroczyste Międzynarodowy Kongres Światowego Związku Kobiet, w którym biorą udział przedstawicielki 45 państw. W imieniu rządu niemieckiego kongres powitał minister Severing. Kongresowi przewodniczy delegatka angielska Ashby.

—o—

PRZERWANA SIELANKA KOMUNISTYCZNA.

ŁÓDŹ, 18. czerwca. (AW). W lesie łagiewnickim pod Łodzią odbywało się zebranie komunistyczne. Policja przy pomocy większych sił otoczyła polanę na której obradowało kilkadziesiąt komunistów. Na widok policji zebrani rzucili się do ucieczki. Ujęto 30 komunistów.

—o—

O TRAKTAT HANDLOWY Z TURCJĄ

WARSZAWA, 18. czerwca. (A. W.). Zaraz po objęciu urzędowania przez nowego posła tureckiego w Polsce podjęte zostały rokowania między Polską a republiką turecką o zawarcie traktatu handlowego. Rokowania te prowadzone mają być w Warszawie.

—o—

Zaostrzenie stosunków między Bułgarią a Jugosławią.

WIEN, 18. czerwca. (Pat.). „Neue Freie Presse“ donosi z Sofji, że w ostatnich czasach nastąpiło zaostrzenie stosunków między Bułgarią a Jugosławią. Prasa bułgarska prawie codziennie donosi o zajściach granicznych i zarzuca jugosłowiańskim władzom granicznym, że popierają bandy emigrantów bułgarskich. Z drugiej strony ata-

kuje prasa białogrodzka rząd bułgarski, zarzucając mu, że toleruje a nawet popiera bandy macedońskie, usiłujące wtargnąć do Jugosławii. Koła polityczne obawiają się, że napięcie panujące między obu państwami doprowadzi do komplikacji dyplomatycznych.

Głód w Chinach doprowadził do ludożerstwa?

MOSKWA, 18. czerwca. (AW). Do noszą tu, że głód panujący w zachodnich prowincjach Chin doprowadził do tego, że ludożerstwo stało się zjawiskiem zwykłym. Szajka bandytów napadła na jedną z wsi i uprowadziła kilkanaście osób. Przypuszczano do-

ład, że uprowadzenie miało na celu otrzymanie wykupu, obecnie jednak znalezienie resztek niedojezonych ciał ludzkich wyjaśniło istotną przyczynę napadu. Przed napadami kannibalów mieszkańcy ochraniają się strażą zbrojną.

Telegramy.

STREJK 5000 GÓRNIKÓW W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

SOSNOWIEC, 18. czerwca. (AW.). Na kopalniach Sosnowieckich Tow. Kopalni Węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem wybuchł strejk który objął 5 tys. górników. Przyczyną wypłacenie przez Zarządy kopalni tylko 70 proc. należnych robotnikom zarobków.

KOMISARJAT DO WALKI Z PRZEMYTNICTWEM WE LWOWIE.

WARSZAWA, 18. czerwca. (A. W.). Dowództwo Straży Granicznej na podstawie upoważnienia Mjn. Skarbu utworzyło w Warszawie Inspektorat do walki z przemytnictwem. W całym szeregu miast, jak Łódź, Lwów, Kraków, Białystok, przystąpiono równocześnie do zorganizowania komisariatów do walki z plagą przemytnictwa.

❖ ZAMIAST STRYCZKA — FOTEL ELEKTRYCZNY.

WARSZAWA, 18. czerwca. (A. W.). „Dobry Wieczór“ informuje, że kat warszawski Maciejewski ustąpił ze swego stanowiska. Obowiązki kata pełni obecnie dotychczasowy pomocnik Maciejewskiego Wójcik. P. Maciejewski, z zawodu elektrotechnik, wystąpił do władz z projektem urządzenia w Warszawie fotela elektrycznego. Plany i rysunki Maciejewski sam opracował.

GRÓZBA STREJKU PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 18. czerwca. (AW). Odbyły się tu w związku z zatargiem w przemyśle budowlanym 2 konferencje w inspektoracie pracy. Wobec odrzucenia przez delegatów robotniczych propozycji pracodawców zatarg w przemyśle budowlanym i ceramicznym zaostrzył się i robotnicy dążą do proklamowania strejku w bardzo ostrej formie.

ŚLAD PO NICH ZAGINAŁ.

LONDYN, 18. 6. (Pat.). W ciągu nocy przy świetle pochodni przeszukiwano szczątki samolotu pasażerskiego natrafiono jednak na ślad zagiętego, który uległ wczoraj katastrofie, nionych pasażerów. Obecnie statki, poszukują trupów ofiar na miejscu katastrofy.

—o—

3 ROBOTNIKÓW ZGINEŁO OD PIORUNA.

RZYM, 18. czerwca. (AW). Podczas burzy w okolicy Salurnu schroniło się przed deszczem 5 robotników do rozpaliny skalnej. Gdy w pewnej chwili w skałę uderzył piorun 3 uległo śmierci, dwaj inni odnieśli ciężkie rany.

—o—

Urzędnik rzucił się pod koła pociągu.

WARSZAWA, 18. czerwca. (A. W.). „Wieczór Warszawski“ donosi z Krakowa, że na tamtejszym dworcu wydarzył się niezwykle wypadek. Scigany przez policję urzędnik-defraudant z poczty w Poznaniu niejaki Rudolf Świętek, będąc osaczonym na dworcu i widząc, że nie ucieknie skoczył pod nadchodzący pociąg i poniósł śmierć

„Międzynar. Bank Reparacyjny - podstawą pokoju światowego“.

NOWY JORK, 18. 6. (AW). Cała prasa z ożywieniem komentuje oświadczenie Morgana zamieszczone na łamach „New York Herald Tribune“ w sprawie Międzynarodowego Banku Reparacyjnego. Piermont Morgan po powrocie z Paryża oświadczył w tej kwestji, iż „bank jest ważnym narzędziem w kierunku zachowania pokoju światowego“. Stworzenie banku jest jedynym środkiem wyłonionym przez konferencje w kierunku rozwiązania międzynarodowych zagadnień gospodarczych, wynikających z wojny światowej. Morgan kilkakrotnie podkreślił, iż Międzynarodowy Bank Reparacyjny będzie podstawą pokoju światowego.

Katalończycy manifestują.

BARCELONA, 18. czerwca. (Radjotele). W czasie pobytu min. Stresemanna w Barcelonie z racji odbywającej się tam wystawy doszło do gwałtownych manifestacji, przyczem manifestanci wnosili okrzyki „Niech żyje wolna Katalonia“. Demonstrantów zmuszono do rozejścia się, uresztując kilkanaście osób.

ZAMKNIĘCIE „SZKOŁY MARYNARZY“.

WARSZAWA, 18. czerwca. (A. W.). „Kurjer Czerwony“ donosi o opieczątowaniu przez władze żandarmerji wojskowej „Szkoły Marynarzy“ w Warszawie, która wedle donies. en. dziennika była imprezą prywatną. Nocą ubiegłej żandarmerja przeprowadziła w lokalu Szkoły rewizję, a następnie opieczątowała lokal konfiskując wszystkie papiery i akta.

—o—

Olbrzymi pożar w Berlinie.

BERLIN, 18. czerwca. (Radjotele). W jednej z dzielnic Berlina, wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze zbiornikami spirytusowemi wybuchł groźny pożar.

Jednemu z robotników zajętemu przy zbiornikach wpadł do beczki po spirytusie ołówek. Robotnik szukając ołówka zapalił zapalniczkę i momentalnie stał się żywą pochodnią.

Pożar przerzucił się na sąsiednie beczki z benzyną i w jednej chwili pastwą

plamieni stał się 4-o piętrowy gmach mieszkalny, w piwnicy którego był także magazyn z benzyną.

50 samochodów straży pożarnej pracowało szereg godzin nad zlokalizowaniem szalejącego żywiołu. Ratunek osób znajdujących się w domu odbywał się przez okna, gdyż schody były w ogniu. Na szczęście nikt nie zginął, tylko z wyratowanej liczby 100 osób, bardzo duża liczba uległa obrażeniom cielesnym.

Walka z samorządem ubezpieczeń społecz.

Zakaz odbycia ogólnopanstwowego zjazdu Kas chorych.

W niedzielę, 16 bm. odbył w Poznaniu posiedzenie Zarząd Ogólnopanstwowego Związku Kas Chorych, na którym ustalono porządek dzienny zwołanego na dni 17 i 18 bm. Zjazdu Ogólnopanstwowego Związku Kas Chorych.

Prezes Zarządu tow. pos. Żuławski zwrócił się telefonicznie do województwa poznańskiego z zapytaniem, czy potrzebne jest zgłoszenie o odbyciu się mającym zjeździe i otrzymał od urzędującego komisarza policji zapewnienie, że takiego zgłoszenia nie potrzeba, gdyż Ogólnopanstwowy Związek Kas Chorych jest instytucją prawa publicznego i nie podlega dawnej niemieckiej ustawie o stowarzyszeniach.

W wynajętej sali Ogrodu Zoologicznego, zbrali się delegaci Zjazdu w liczbie z górą 50. Przed samą godziną 10-tą rano, zgłosił się do tow. posła Żuławskiego urzędnik miejskiego urzędu bezpieczeństwa i wręczył mu pismo następujące:

Do Zarządu Ogólnopanstwowego Związ. Kas Chorych w Warszawie.

Wobec niezgłoszenia Zjazdu delegatów Ogólnopanstwowego Zw. Kas Chorych — miejski urząd bezpieczeństwa i porządku publicznego zabrania wszelkich obrad i zgromadzenia się.

A. Mizgalski.

Pismo to było wystosowane na zwykłym papierze, a nie na urzędowym blankiecie, nie było też opatrzone pieczęcią. Pismo nie powoływało się też na jakiegokolwiek postanowienia ustawy.

Wobec tego tow. poseł Żuławski zwrócił się do dyrektora miejskiego urzędu bezpieczeństwa p. Mizgalskiego z zawiadomieniem, iż otrzymał pismo, rzekomo przez niego podpisane, bez pieczęci i bez powołania się na ustawę. Zarazem tow. Żuławski przedstawił całą bezprawność tego zarządzenia i zaznaczył, że jednak, dla umożliwienia odbycia Zjazdu gotów jest dopełnić żądanych formalności i zgłosić Zjazd tak, by 18 bm. mógł on zacząć obrady.

Pan Mizgalski odpowiedział, że pismo przesłane tow. Żuławskiemu, jest autentyczne, że można z tem pismem w każdej chwili zgłosić się do urzędu celem położenia na nim pieczęci. Co do dopełnienia formalności w jakiegokolwiek formie, to uważa, że są one zbędne i niepotrzebne, gdyż on, w żadnym wypadku i pod żadnym warunkiem, nawet przy dopełnieniu wszelkich formalności, odbycia Zjazdu przeszkodzi.

Tow. poseł Żuławski zwrócił się

wówczas do wice-wojewody (wojewoda p. Borkowski był nieobecny), który nie chcąc wdawać się w rozważanie nieznanego mu sprawy skierował tow. Żuławskiego do naczelnika wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa publicznego p. Zawistowskiego.

Po przedstawieniu faktycznego stanu rzeczy p. Zawistowski uznał, że pismo miejskiego urzędu bezpieczeństwa nie może mieć uzasadnienia i oznajmił, że jedynym powodem, dla którego nie może się zgodzić na odbycie Zjazdu jest zakaz odbycia Zjazdu, nadesłany przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

On, jako urzędnik administracyjny, nie może się wdawać w ocenę tego stanowiska i nie może dopuścić do odbycia Zjazdu.

Wobec tego tow. pos. Żuławski, po powrocie z województwa, oświadczył zebranym delegatom:

„Zwołaliśmy zwyczajny, statutem przewidziany Zjazd Ogólnopanstwowego Związku Kas Chorych dla powzięcia uchwały w sprawach największego znaczenia dla dobra, rozwoju i istnienia organizacji.

Niestety, władze bezpieczeństwa publicznego nadesłały nam zakaz odbycia Zjazdu na podstawie polecenia otrzymanego od Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

Stwierdzamy, że nie możemy wykonać ciężącego na nas obowiązku nie z naszej winy. Jakkolwiek zarządzenie władz jest bezprawiem, ustępujemy wobec przemocy.

Zjazd się nie odbędzie“.

Oświadczenie to — wygłoszone w obecności urzędnika miejskiego urzędu bezpieczeństwa — zostało przyjęte przez delegatów łuczynymi oklaskami.

—o—

Zgromadzenie przedstawicieli plemion afgańsk. uchwaliło marsz na Kabul.

LONDYN, 18. czerwca. (AW.). Zakończyło się tu posiedzenie zwołanej przez Nadir Chana dżirgi tj. zgromadzenia przedstawicieli plemion na które również przybyła delegacja Habibullaha. Delegacja ta zażądała od Nadir Chana zaprzestania walki przeciwko Habibullahowi i ofiarowała mu stanowisko premiera rządu Habibullaha. Nadir Chan odpowiedział jednak od-

mownie, domagając się ustąpienia Habibullaha i zwołania wszechafgańskiej dżirgi w Kabulu. Zgromadzenie wypowiedziało się ostatecznie po stronie Nadir Chana i uchwaliło konieczność marszu na Kabul. W ten sposób wszelkie próby rokowań między obu stronami zostały całkowicie zerwane, wobec czego należy się spodziewać w Afganistanie nowych walk.

Padł z ręki zbira B. B. S.

WARSZAWA, 18. czerwca (Tel. wł.). Wczoraj zmarł tow. Mieczysław Bucholec, członek organizacji dzielnicowej P. P. S. „Ochota“, — raniony śmiertelnie przez Winiarskiego, zbira B.B.S., przestępcę kryminalnego.

Tow. Mieczysław Bucholec zmarł w szpitalu.

Bunt chłopów przeciw Sowietom wzmagają się.

MINSK, 18. czerwca. (AW.). W szeregu miejscowości na Białej Rusi Sowietkiej doszło w ostatnich dniach do wystąpień chłopów, którzy nie chcieli płacić podatków. We wsi Żytanże chłopie gromadnie napaśli na urzędników sow. i tylko dzięki pomocy miejscowych komсомольców uniknęli śmierci. We wsi Masłakowo powiatu Kopyś chłopie zaczęli strzelać z rewolwerów do sołtysa, gdy ten przystąpił do spisywania obiektów podatkowych. Wszytkich aresztowano i osadzono w więzieniu.

—o—

O zniesienie dekretu prasowego.

WARSZAWA, 18. czerwca (Tel. wł.). Na odbytem w niedzielę Zjeździe Zw. Syndykatów Dziennikarzy polskich przyjęta została znaczna, większością głosów następująca rezolucja:

Wobec licznych konfiskat, spadających na prasę, na podstawie dekretu prasowego — Zjazd Związku Syndykatów dziennikarzy polskich uchwala:

Stojąc na stanowisku, iż tylko wolna prasa spełnić może swój obowiązek obywatelski w Państwie, Zjazd domaga się od ciał ustawodawczych zniesienia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 10. maja 1927 r. i uchwalenia ustawy prasowej, opartej na zasadzie wolności prasy, stanowiącej jedną z istotnych podstaw konstytucyjnego ustroju Państwa Polskiego.

O POPRAWĘ BYTU PRACOWNIKÓW PAŃSTWA.

WARSZAWA, 18. czerwca. (A. W.). Centralna Komisja Porozumiewawcza postanowiła zwrócić się do rządu z przedstawieniem najpilniejszych bolączek funkcjonariuszy państwowych. Chodzi tu głównie o wydanie jednolitej pragmatyki służbowej i doraźną poprawę bytu.

Siódmy przelot przez Atlantyk.

(?) Przelot „Żółtego Ptaka“ jest siódmym z rzędu zwycięstwem nad Atlantykem.

Pierwsze próby pokonania Atlantyku rozpoczęły się przed dziesięciu laty.

Inicjatywa wyszła od rządu amerykańskiego, który zorganizował pierwszą wyprawę, złożoną z wodnopławców, zaopatrzonych każdy w cztery silniki.

Start nastąpił 16 maja 1919 roku z Nowej Ziemi. Do wysp Azorskich doleciał tylko jeden płatowiec, sterowany przez por. A. C. Reada po 15 godzinach lotu w czasie których przebył 1.950 klm.

W chwili gdy Real lądował w porcie na wyspach Azorskich, w Nowej Ziemi startował do lotu jednomotory samolot „Sopwith“, na którym *Hawker* w towarzystwie obserwatora *Macken* z *Grieve* zamierzał przelecieć 3.050 klm nad oceanem i wylądować w Irlandji, O 40 klm od brzegów Norwegji samolot spadł w morze. Lotników uratował parowiec angielski „Mary“.

Palnę pierwszeństwa w pokonaniu Atlantyku od brzegów amerykańskich do europejskich zdobyli dwaj Anglicy *J. Alcock* i *A. Brown*, którzy dnia 14 czerwca 1919 r. wylecieli na samolocie „Vickers“ z Nowej Ziemi i po 16 godzinach lotu wylądowali na lotnisku Clifden w Irlandji.

W r. 1926, Amerykanin *Raymond Orteig* ustanowił nagrodę 25.000 dol. za przelot z Nowego Jorku do Paryża lub odwrotnie.

Wreszcie dnia 20 maja 1927 r. z lotniska Curtiss Field pod New Jorkiem wyleciał pułkownik *Lindbergh* na samolocie zaopatrzonym w 225-konny silnik *Wrighta*. Po 33 i pół godzinach lotu „Spirit of St. Louis“ wylądował na lotnisku Le Bourget pod Paryżem.

W dwa tygodnie wotem tę samą drogę przebywa „Miss Columbia“, pilotowana przez *Chamberlina* mając na pokładzie pasażera *Lewina*. Lotnicy wylądowali 6 czerwca 1927 r. o 170 klm. od Berlina.

I lipca tego roku Amerykanin *Byrd* na Fokkerze przeleciał Atlantyk jako czwarty z rzędu.

Dwie dalsze wyprawy z r. 1927 nie udały się. Zginął *Bertrand* na „Old Glory“, lecąc z New Jorku do Rzymu, a miss *Ruth Eider*, która prowadziła nad oceanem swój samolot „American Girl“ uratował z wody transportowiec „Bereidrecht“.

W r. 1928 przebyły Atlantyk z Ameryki do Europy dwie wyprawy. Lotnicy *Broock* i *Schlee* na samolocie „Pride of Detroit“, oraz lotniczka miss *Amelja Earhart* na wodnopława-

rowcu „Friendship“ z pilotami *Stullzem* i *Ellsworthym* oraz mechanikiem *Gordonem*.

Dotychczas nie zdołano pokonać Atlantyku w locie z Europy do Ameryki. Lotnicy niemiecy na „Bremen“ dotarli wprawdzie ub. roku do Ame-

ryki, ale musieli lądować w Nowej Funlandji, skąd wydostali się dzięki pomocy amerykańskiej. Nie powiodła się również wyprawa lotników polskich *Kubali* i *Idzikowskiego*, którzy wskutek zepsucia się rezerwoaru z oliwą w aeroplanie, wpadli do morza w pobliżu wybrzeża hiszpańskiego. — Wyratował ich wtedy okręt niemiecki.

—o—

Ci, co pierwsi przelcieli Ocean.



Anglicy *Alcock* (na lewo) i *Brown* wystartowali 14 czerwca 1919 z Nowej Funlandji i wylądowali po 16 godz. 12 minutach na wybrzeżu Irlandji.

Mimoходом

Dygnitarz na wylocie szuka nowej posady?

(?) Inci pan *Przemysław Uziębło*, którego osobą pismo nasze zajmuje się dość często, napisał w „Słowie Polskim“ z d. 18. bm. artykuł, w którym doradza gminie lwowskiej sprawienie sobie doradcy gospodarczego. Gmina według pomysłu p. Uziębły musiałaby zasięgać opinji tego „doradcy“ przy czynieniu każdej transakcji kupna, sprzedaży, lokat gotówki, kolejności prac (!) i t. p. Wszystko załatwiałby „doradca“, którego opinja byłaby dla gminy „mia-rodajna“, ba, mało tego, — „doradca“ byłby projektodawcą polityki gospodarczej gminy, szczególnie w dziedzinie inwestycji. Jednym słowem „fachowiec“, przed którym niech się w kąć schowa nawet p. *Dewięć*, doradca amerykański dla Polski.

A kto nim będzie dla gminy lwowskiej? Oczywiście fachowiec nad fachowcami p. Uziębło z elektrowni miejskiej.

„Ofenzywa pacyfizmu“.

(x) Otrzymujemy następujące uwagi z prośbą o umieszczenie:

„Gdyby istniała jakaś przeciwpokojowa nagroda, należałoby ją przyznać przedewszystkiem redakcji „Słowa Polskiego“, która z zapałem godnym le-

pszej sprawy, zwalcza zazarcie wszelkie poczynania pacyfistów, jak onegdaj w artykule wstępnym p. t. „Nowa ofenzywa pacyfistów“, gdzie już sam tytuł brzmi, jak gdyby chodziło o jakieś potworne przestępstwo. Naprawdę, że serwilizm tych Panów jest już wstrętny, mimo iż starają się pokryć właściwe tendencje płaszczykiem troski o całość naszych granic.

Jestem tylko ciekawy, gdzie panowie ze „Słowa Polskiego“ przebywali podczas wojny; że nie na froncie, to jest więcej niż pewne, bo z tych, co tam byli, żaden nie propagowałby tak „szlachetnych“ hasel. Zdarzają się wyjątki, lecz są to wykolejone, zdegenerowane indywidua, które nie mając nic do stracenia, czuły się tam w swoim żywiole; lecz tak źle chyba nie jest z panami ze „Słowa“!

Abstrahując od właściwych pobudek, które są zresztą dość jasne — czas najwyższy dojść do przekonania, że zbawienie ludzkości według pruskiej recepty „ogniem i mieczem“ jest tak samo przestarzałe, jak niektóre inne zasady i tendencje propagowane przez redakcję „Słowa“. Ale trudno! Zacieńtrzewienie partyjne hodowane pod hasłem walki z „partyjnictwem“ nie pozwala trzeźwo patrzeć na świat!

Zaiste, jakże to wasze zwalczanie pacyfizmu harmonizuje wspaniałe z waszym ultrakatolicyzmem!

Były Czytelnik „Słowa“.

—o—

„Lepiej połamać kości jednemu posłowi...”

Co mówi pułk. Sławek.

Na zjeździe wojewódzkim BB w Łodzi, wódcz sanacji poseł Sławek, ongiś bojowic, wygłosił następujące przemówienie, które podajemy za „Kurjerkiem Krak.” ze względu na metody, jakie zaleca p. Sławek:

„Płk. Sławek stwierdza, że treścią życia politycznego w Polsce była dotychczas pewna kolejność zadań, które w związku z budowaniem państwa należało stopniowo realizować.

Głównym takim zadaniem była obrona granic państwa i dlatego też niedopatrzone należało sprawy konstytucji.

Konstytucja obecna zrodziła się pod kątem własnych interesów panów posłów.

Płk. Sławek uzasadnia następnie i charakteryzuje konieczność zamachu majowego, poczem przechodzi do analizy i charakterystyki drugiego Sejmu.

„W Sejmie tym — mówi płk. Sławek — był taki układ sił, że elementy mniej szosciowe i komunistyczne stanowiły języczek u wagi. Elementy te wytwarzały tendencje antypaństwowe i odśrodkowe i wówczas — w tych warunkach zrodziła się idea Bezpartyjnego Bloku, który godzi interesy różnych grup społecznych w ramach interesów państwa.

Zasadniczym naszym zadaniem w tej chwili — ciągnie płk. Sławek — jest

praktyczne przygotowanie gruntu do zmiany konstytucji.

Istnieje wprawdzie w państwie czynnik o tak wielkim autorytecie, że w razie koniecznej potrzeby mógłby nawet umożliwić eksperymenty rewolucyjne. Ponieważ jednak każdy wstrząs tego rodzaju z natury rzeczy jest niepożądanym, dlatego chcemy zmienić konstytucję rękami tych posłów, którzy sami tego zrobić nie chcą. Zmusimy ich do tego.

Chcemy, żeby społeczeństwo ich siłą do tego zmusiło.

Lepiej połamać kości jednemu posłowi, niż wyprowadzać na ulice karabiny maszynowe. Trzeba wyzwolić robotników z pod wpływu takich ludzi, jak Liebermann, Diamand i Żuławski, którzy z patriotyzmem nie mając nic wspólnego, trzeba ich wyrzucić poza nawias wszelkich wpływów.”

Pan poseł Sławek chce uczyć patriotyzmu przywódców tej partji, która jedyna walczyła o Niepodległość i która broniła granic Polski przed najazdem „czerwonych oswobodzicieli”.

„Łamanie kości posłom” to też metody panów sanatorów postępujących w myśl zasad „cel uświęca środki”.

Bądźcie spokojni (panowie z B. B., klasa robotnicza obroni i Polskę przed waszymi atakami!

—o—

Z dnia.

„Polska nie może wszystkich wyżywić”

(?) W pewnym towarzystwie prowadzona była niedawno rozmowa na temat bardzo aktualny: Jak zapobiedz szerzącej się nędzy, co robić z masami ludności, nie mogącej znaleźć pracy.

„Miłosierne” panie doradzały, by spotęgować akcję dobroczynności a pewien bardzo osobliwy ekonomista znalazł na to następujące rozwiązanie:

— Nadmiar ludzi musimy eksportować za morze. Wobec braku własnych kolonji nasi chłopci muszą emigrować do Argentyny, Kanady i innych krajów zamorskich. Trudno, Polska ma za dużo ludzi, wszystkich wyżywić nie może, więc jedyne wyjście — to emigracja.

Przypomniała mi się ta recepta swoistego pokroju ekonomisty po przeczytaniu w jednym z sanacyjnych pism wiadomości, że w przeciągu kwietnia i maja wróciło z Argentyny przeszło 1000 emigrantów, po kilkumiesięcznych wysiłkach w celu znalezienia pracy.

Pismo to zaopatruje tą wiadomością tytułem: „Lekkomyślna emigracja za morze”. A co by na to powiedział ów ekonomista, także zresztą sanator? Z pewnością powiedziałby, że owi chłopci dobrze zrobili, emigrując z Polski a źle, wracając do swej ojczyzny. „Bo Polska nie może wszystkich wyżywić”.

—o—

Zalecanki i tragiczne ich następstwa.

We wrześniu 1928 roku we wsi Rękawiczyń dziedzic urządził luczne okęzne. Służba dworska i parobcy zebrałi się w wielkiej chacie Józefa Szkopa. Podczas tańców dobrze podpity parobczak, Piotr Ziemielski począł się gwałtownie zalecać do pięknej córki Szkopa, Marysi. Widząc że zapędy stary Szkop podszedł do Ziemielskiego i poklepawszy go jowialnie po ramieniu, powiedział:

— Waga ci od Marysi: ona nie dla ciebie!

Ziemielski był pijany. Objął ją mocno w pasie i mimo oporu,

pocałowai w same usta.

W starym oku krew zawrzała, zamachnął się i z całej siły uderzył parobka w twarz.

Ziemielski się zachwiał i runął pod scianę.

Wesoła zabawa przeciągnęła się do północy. Stary Szkop w towarzystwie córki wyszedł się ocłodzić do ogrodu.

Księżyc świecił. Nagle z za płota padł kamień i trafił w skroń Józefa Szkopa. Zalał się krwią i padł na ziemię. Przewieziono go do szpitala, gdzie po tygodniu zmarł.

Utlukł mnte Ziemielski,

powiedział lekarzowi.

Postawiony w stan oskarżenia Ziemielski do winy się nie przyznał.

Sąd okręgowy skazał parobka za zadanie śmiertelnego uszkodzenia ciała w uniesieniu na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny wyrok uchylil i Ziemielskiego, z braku dowodów, uniewinnil.

—o—

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Prywatny Zakład Naukowy

im. H. JORDANA

ul. św. Mikołaja 16. Tel. 14-36.

ul. Sobieszczyzny 1. 15. Tel. 60.

przyjmuje

wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu.

Od września b. r. otwartą zostanie pierwsza i druga klasa szkoły powszechnej koedukacyjnej przy ul. Sobieszczyzny (boczna ul. św. Wojciecha).

Mieczysław KISTRYN.

P. Dewey kupił majątek pod Warszawą.

(x) Doradca amerykański Banku Polskiego p. Charles Dewey nabył w pobliżu Warszawy piękną posiadłość.

P. Dewey kupił stary, zabytkowy pałacyk w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Warszawy, położony pięknie wśród starego lasu obszaru 5 włók

W posiadłości tej p. Dewey wraz z rodziną będzie mieszkał przez letnie miesiące każdego roku.

Zwierzostan w lasach, należących do nabytego mająteczku jest bardzo bogaty.

Pałacyk w stylu odrodzenia szykuje się już na przyjęcie nowych właścicieli. Sztab malarzy, tapicerów i dekoratorów pracuje nad urządzeniem wnętrza. Pałacyk urządzone będzie stylowo. Motywy dekoracyjne czerpane będą z wzorów polskich.

Koło pałacyku urządzone będą korty tenisowe i tereny sportowe, bowiem cała rodzina p. Dewey'a należy do gorących zwolenników sportu.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Likwidacja strejku u akordanta Zdanowicza.

Umowa zbiorowa zastosowana

Po 5 tygodniowym strejku p. inż. Zdanowicz zgodził się na zastosowanie do robotników umowy zbiorowej. Wczoraj nadesłał do sekretarjatu Zw. Górników oświadczenie, w którym wyraża zobowiązanie stosowania umowy zbiorowej dla przemysłu naftowego z dnia 19. 11. 1922 r. oraz że przy dalszem uruchamianiu szybów w pierwszej linii zatrudniał będzie zredukowanych robotników, którzy w jego kopalni pracowali. Wobec powyższego oświadczenia strejkujący powrócili do pracy.

Dzięki swej solidarności, wysiłkom Zw. Górników i wsparciu wszystkich robotników naftowych, strejkujący przemogli zachłannego akordanta, utrzymali umowę zbiorową, dotychczasowy system pracy oraz szereg robotników zapewnił sobie egzystencję.

P. Zdanowicz upierał się za wprowadzeniem ruchu w kopalniach tylko na jedną zmianę, a obecnie zgodził się prowadzić na dwie zmiany. Robotnicy mają jeszcze jeden dowód, że tylko zorganizowani klasowo mogą skutecznie walczyć o swój byt.

Nie wyszło szydło z worka

Niema żadnej różnicy między zbieraną B. B. a między partją B. B. S. (frakcją rewolucyjną). Przy zakładaniu tej ostatniej tumaniono ludzi, rzekomą niezależnością taktyki frakcji od B. B. Pierwszy kłam zadano temu handlem posłem Burdą, którego odkomenderowano do B. B. S. W ewidencji posła Burdy napisano oddział

macierzysty B. B., przynależny B. B. S.

W Borysławiu faworytem i opiekunem frakcji rewolucyjnej jest poseł jedylny, Wojciechowski. Jeździ on na zgromadzenia z Koniorem... (sic!) Dobrana para...

Drugie wydanie Pata i Patachona. Ponadto oddano tygodnik „Echo“ do dyspozycji frakcji i na łamach tego piśmiidła umieszczono serję artykułów: „Precz z łomami robotniczymi“.

B. B. sanacja niemoralna, frakcja rewolucyjna w braterskiej zgodzie zmierzają do paraliżowania ruchu robotniczego.

Próżne wysiłki!

Kronka Borysławska

WYNIKI EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI W BORYSŁAWIU. Wspomnieliśmy w jednym z numerów „Dz. Lud.“ o odbywających się w Borysławiu egz. dojrzałości. Do egz. ustnego nie dopuszczono 8, dopuszczono 30. Z tego nie zdało 9. Egzamin dojrzałości złożyli: Bergman Henryk, Cwikłówna Marja, Ellenberg Irena, Feuerberg Elza, Freund Klara, Frühling Waldemar, Freiman Joachim, Gerstman Adam, Glauser Salomon, Korosteński Albert, Laszcz Ludwik, Neuer Karol, Michałczyk Władysław, Podgórna Stanisława, Rapp Samuel, Ruczowski Tadeusz, Skubefski Alfred, Steier Roman, Türkel Alfred, Wegnerówna Klara, Widuch Adam.

WYSTĘP „PAJĘCZARZA“. Izraelowi Lipszycowi skradziono z domu przy ul. Pańskiej, bieliznę, wartości zł. 50.

BRACIA GERLAKI SZALEJĄ. Na powracającego do domu przez ul. Podmiejską dnia 17. b. m. Schneibarera Eizyka, napadli bracia Gerlakowie, zadając mu ranę nożeni, oraz kalecząc ogólnie przy pomocy lasek.

AMATOR CHLEBA. Moses Kupferberg dnia 17. b. m. w czasie rozwożenia pieczywa, pozostawił worek z bochenkami na ulicy, który skradł niewiadomy sprawca.

tej chwili nie może dać odpowiedzi, w jaki sposób sprawę tę załatwi.

Po powyższej konferencji dyrektor Biluchowski zarządził badanie tych list przez sekretarza Paślawskiego.

Badanie odbywa się w ten sposób, że wzywa się każdego robotnika osobiście do biura kancelarji, w którym siedzi wymieniony sekretarz i Pawełek Denasiewicz, którzy presją i groźbą utrataty pracy, zmuszają robotników do wycofywania podpisów na wybór delegatów organizacji klasowej, wymuszając podpisy na listy frakcyjne.

Tego podzaju metody są wprost potworne i łajdaki. — Widać z tego, że Dyrekcja i jej urzędnicy bawią się w politykę, by zrujnować przemysł państwowy. Nie wiadomo czy dzieje się to z wiedzą p. ministra Przemysłu i Handlu?

Metody te odbijają się dziś czy jutro na tym przemyśle, panowie ci zęby sobie wybiją a organizacja klasowo-socjalistyczna była, jest i będzie bez względu na to, czy będzie się to podobalo, albo nie, dyrekcji „Polminu“.

Stosunki panujące w „Polminie“ podajemy pod prejęciem opinii publicznej.

Na podstawie dekretu prasowego.

Odnosnie do artykułu zamieszczonego w numerze 130 pisma WPanów z dnia 12. czerwca 1929 p. t. „Przywłaszczył sobie pieniądze bezdomnego biedaka“ na stronie 8-mej i 9-tej — upraszam o umieszczenie następującego sprostowania po myśl § 32 u. p.

Prawdą jest, że na łozie gminnej w Drohobyczu na Chyrawce obozuje w sposób wielce prymitywny woźny skarbowy Maks m Matczyszyn wraz z rodziną, urządziwszy sobie mieszkanie na tej części hłoki gminnej, którą zakupił za 400 zł. jako plac pod budowę domu własnego.

Nie jest jednak prawdą, by stało się to z winy kancelist, sądowego Dubarskiego, w szczególności z tego powodu że Dubarski nie zwrócił Matczyszynowi kwoty 135 zł., pobranych tytułem czynszu za trzy miesiące, za mieszkanie, którego Matczyszynowi nie dostarczył.

Prawdą natomiast jest, że Matczyszyn pertraktował z Dubarskim o najem mieszkania a nawet wynajął je od Dubarskiego, zapewniwszy go że poprzedni lokator Kostyrka wyprowadzi się z dniem 1. maja b. r. i że uzyskał w tym kierunku wiążące zobowiązanie Kostyrki. — Kostyrka jednak nie wyprowadził się do dziś dnia z realności Dubarskiego wobec czego tenże rozwiązał z Matczyszynem umowę najmu i zwrócił mu pobraną od niego ty-

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

„Polmin“ jako organizator B. B. S.

80 procent zorganizowanych robotników w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Chemicznego, wybrało swych delegatów zgodnie z umową zbiorową z dnia 19 listopada 1922 r., których Dyrekcja nie przyjęła, oświadczając, że uznaje delegatów sfingowanych z B. B. S.

Z powyższego powodu powstał spór i z pamięnienia naszych organizacji inter-

weniował poseł tow. Hausner, któremu p. dyrektor Biluchowski przyrzekł, że muszą być zebrane podpisy i jeżeli większość robotników oświadczy się za delegatami klasowej organizacji, to wtedy uzna tychże.

W czwartek dnia 6. czerwca b. r. poseł tow. Hausner w obecności sekretarzy tow. Halucha i Bujakowskiego, jak również w obecności delegata robotników, złożył listy podpisane przez 370 robotników na zatrudnionych około 500, na co Dyrekcja oświadczyła, że sprawę tą rozpatrzy i że w

tułem czynszu kwotę 135 zł. za pisemnym potwierdzeniem odbioru tej kwoty.

Dymitr Dubarski.

Kronika Drohebycka

SAMOBÓJSTWO NIEZNANEGO CZŁOWIEKA 17. b. m. około godz. 4-tej

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Ukończyć budowę elektrowni

Jeszcze przed trzema laty Magistrat m. Stanisławowa przystąpił do budowy własnej elektrowni miejskiej. Wiedząc o tem, każdy przeciętny obywatel Stanisławowa, po 3-letniej nieobecności powróciwszy do domu, byłby pewny, że elektrownia już dawno jest czynna, a tu tymczasem o istnieniu elektrowni dowiadujemy się tylko ze spisu abonentów telefonicznych, gdzie pod Nr. 414 figuruje firma „elektrownia miejska“. Istnieją wprawdzie wzniesione jeszcze w r. 1926 fundamenta pod budowę gmachu elektrowni, ale te zapewne gwoli osiągnięcia należytej trwałości, schną sobie spokojnie po dziś dzień.

Nie o to jednak głównie chodzi. Magistrat bowiem bardzo dbały o dobro swych obywateli, do czasu zelektryfikowania miasta, przystąpił do częściowego oświetlenia dwu dzielnic miasta t. zw. Górki i Kolonji — zapomocą środków oświetlenia, używanych przez naszych przaszczurów w XVI wieku. — Oto między innymi na ulicy Nowy Świat umieszczono w odległości 100 m. od siebie, dwumetrowe słupki, a na tych najordynarniejsze lampy naftowe 11 Nr. (sic!). Pomijając już to, że z tych lamp taka sama korzyść jak bez nich — ma to jeszcze inne ważne znaczenie dla miasta. Ulica Nowy Świat biegnie równolegle z torem kolejowym, przez Stanisławów zaś przebiegają międzynarodowe pociągi pospieszne, wiozące zawsze wielu cudzoziemców. — Cóż zatem może sobie taki zagraniczny pasażer pomyśleć, zobaczywszy na górze miasto wojewódzkie o 70 tys. mieszkańców, oświetlone lampami naftowymi? Nic w tem nie byłoby dziwnego, gdyby się zapytał tak np. swego sąsiada w której części Afryki leży to miasto!!!

popołudniu, siedł na cegielnię na Zalesiu mężczyzna, około 20 lat liczący. Podeszedł do dolju napelnionego woja głębokości 2 mtr., nad dołem tym rozbrał się i skoczył do wody. Obecni robotnicy nabiegli i ustalowali go wyratować jednak po wyciągnięciu, nie zdołano już przywrócić go do życia. Przyczyna samobójstwa nieznana, jak również nazwiska denata nie można dotąd ustalić.

skreśliła w lewo i została potracona przez autobus.

Szofer wstrzymał gruntownie autobus, skutkiem czego tył wozu został odrzucony w bok, a następnie z powodu pęknięcia opony w tylnem kole, wóz przewrócił się i przygniół Rozalję Danylciov, która po wydobyciu jej z pod wozu, była już bez życia.

W autobusie jechało 13 osób, z których 1 została ciężko ranna, 4 lżej, a między nimi posterunkowy z Morszyna, nazwiskiem Cieślak.

Kronika Stanisławowska.

POŻAR ZNISZCZYŁ 3 BUDYNKI. W nocy z 16 na 17 b. m. wybuchł pożar w zagrodzie Stefana Dobrzyńskiego w Woli Wielkiej pow. Żydaczów, który zniszczył dom, stajnię i stodołę. Ogólne szkody wynoszą 4.200 zł. Budynek był ubezpieczony na kwotę 1.500 zł. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Z krainy „czarnych diamentów“.



Załoga robotników kopalni po podłożeniu materji wybuchowej oczekuje eksplozji.

Dwaj robotnicy -- ofiarami pracy.

WARSZAWA, 18. czerwca. (A. W.). Wczoraj przy budowie tunelu zdarzył się tragiczny wypadek. Pod 2-ma robotnikami pracującymi na nawierzchni załamało się rusztowanie i robotnicy

ci runęli z wysokości 10 mtr. Jeden z nich Wład. Strzyga doznał wstrząsu mózgu, drugi Piotr Lasek złamania kręgosłupa.

21 komunistów przed sądem.

(y) Dotychczas zdołano przesłuchać 11 oskarżonych. Wszyscy nie przyznają się do winy. Dziś w dalszym ciągu zeznawać będą oskarżeni. Rozprawa na razie nie obfituje w interesu-

jące momenty. Jednakowoż na sali sporno jest słuchaczów.

Oskarżonych bronią: dr. Axer, dr. Głuszkiewicz, dr. Landau z Przemyśla, dr. Laks, dr. Rabner i dr. Zahajkiewicz.

Wielka katastrofa autobus. w Stryju.

1 osoba zabita, 5 rannych.

17 bm. wydarzyła się w Stryju wielka katastrofa autobusu, będącego własnością Władysława Kozłowskiego ze Stryja i Izaka Borowicza

W okresie „łamania kości!...“ Za co zwolniono dyrektora tarnowskiej Kasy chorych?

(P) „Naprzód“ zamieszcza następujące pismo, które dotychczasowy dyrektor tarnowskiej Kasy Chorych tow. Dr. Szumski otrzymał od mianowanego przed kilku dniami komisarza rządowego tej Kasy majora Ryszarda Zakrzewskiego:

„L. 3188/29 Tarnów, 7. czerwca 1929

Do

Pana Dr. Romualda Szumskiego
p. o. dyrektora Pow. Kasy chorych
w Tarnowie.

Wobec zachodzącej pomiędzy Panem a obecną władzą Kasy różnicy w zapatrywaniach na kwestje społeczno-polityczne, uważam dalszą współpracę z Panem w łubejszej Kasie za niedopuszczalną i dlatego zwalniam Pana ze służbowiska p. o. dyrektora Kasy z dniem 30. czerwca b. r.

Kasa wypłaci Panu z dniem odejścia, zgodnie z przepisem dekretu Prezydenta o najmie pracy pracowników umysłowych, odszkodowanie w wysokości 3-miesięcznych ostatnio otrzymywanych poborów, oraz udzielam Panu miesięcznego urlopu wypoczynkowego. Należytość za urlop wypłaci Panu Kasa z dniem odejścia.

Komisarz Rządowy:
(Pieczęć) Ryszard Zakrzewski“.

„Naprzód“ dodaje do tego następujący komentarz:

A więc p. komisarz rządowy nie znalazł w urzędowaniu dr. Szumskiego żadnej nieprawidłowości i jako jedyną i wyłączną motyw wydalenia go

podaje: „różnicę w zapatrywaniach na kwestje społeczne“.

Ta „różnica w zapatrywaniach“ będzie Kasę chorych kosztowała 3-mies. odprawę, która zostanie wypłacona z funduszów Kasy chorych.

Koszta wojny przeciw PPS mają zatem zapłacić Kasy chorych. Oto przykład „praworządności“ w erze „łamania kości“, która jednak polskiej partii socjalistycznej nie złamie.

Na miejsce tow. Szumskiego ma być mianowany dyrektorem Kasy pewien major“.

Zjazd Ateistów w Moskwie.

MOSKWA. (x) W tych dniach odbyło się w Moskwie przy udziale kilkuset delegatów z całego państwa uroczyste otwarcie II-go ogólnorosyjskiego zjazdu delegatów. Na zjazd przyjechali również liczni przedstawiciele zagranicznych organizacji antyreligijnych.

Program zjazdu przewiduje cały szereg imprez, jako to: otwarcie „Muzeum Antyreligijnego“, wiece publiczne, akademje i t. p. W ramach zjazdu odbędzie się również uroczyste przedanie przedstawicielom armji czerwonej nowego samolotu „Ateista“, wybudowanego ze składek, zebranych wśród członków organizacji antyreligijnych w Rosji.

—o—

Przez oszustwo na małżeński kobierzec

Sfałszowana książeczka oszczędnościowa posagiem dla męża.

— Onegdaj w urzędzie pocztowym w Piotrkowie zgłosił się sierżant Franciszek Niechciej i, przedstawivszy książeczkę PKO, zażądał wypłacenia 400 tysięcy złotych.

Jak Piotrków Piotrkowem takiej sumy na poczcie nie oglądano. Kasjer złapał się za głowę i pobiegł do naczelnika. Urzędniczki zaczęły szeptać:

— Mój Boże! Jeżeli mu oddadzą wszystkie pieniądze, to zrobi się taki mentlik, że na pierwszego nie dostaniemy pensji...

Tymczasem naczelnik zajął się ekspertyzą książeczki oszczędnościowej. — Obejrzał pod światło, porównał chara-

ktery pisma i stwierdził, że coś nie jest w porządku.

Zatelefonowano po policję.

Szczerze zdziwiony sierżant powędrował do komisariatu, skąd zabrała go żandarmerja.

Stawiony przed oficerem żołnierz, złożył zeznania nad wyraz sensacyjne.

— Książeczkę otrzymałem od żony — oświadczył — jest to mój posag. Ożeniłem się przed tygodniem. Zawsze mnie zapewniano, że będę miał „forsy“ jak łodu.

Istotnie, poprawki w książeczce nie były dziełem sierżanta.

Wobec takiego odkrycia, prowadzący śledztwo por. Łanik wezwał na przesłuchanie panią sierżantową.

Młoda kobieta zjawiła się ze łzami w oczach. Mówić nie mogła, gdyż spazm ścisnął jej gardło.

Na pytanie — czy jest sprawczynią fałszerstwa, odpowiedziała potakująco skinieniem głowy. Nagle wyjęła z za bluzki buteleczkę jodyny i wypila.

Na chwilę wszyscy świadkowie tej sceny potrącili głowy. Ordynans pobiegł po mleko, podoficer inspekcyjny po lekarza.

Nie mając pod ręką żadnych środków ratowniczych, por. Łanik zmusił desperacko do wypicia kilku szklanek wody, co osłabiło działanie trucizny.

Przewieziona do szpitala, młoda kobieta poddała się bez oporu zabiegom lekarskim, a gdy niebezpieczeństwo minęło, złożyła wyczerpujące zeznania.

Do sfałszowania książeczki P. K. O. pchnęła ją miłość. Ukochanego mężczyznę obdarzyła złudzeniem bogactwa. Zdeponowała w kasie tylko 4 złote, poczem własnoręcznie przerobiła na 400 tysięcy.

Stan pani Niechciejowej nie budzi obaw. Niestety, czeka ją rozprawa sądowa za usiłowanie oszustwa.

—o—

Handlarz broni i psycholog w jednej osobie.

(x) Paryska aktorka, Adolfinia Lamettrie w rozpaczy z powodu przegranego procesu separacyjnego postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu kupiła w pewnym sklepie z bronią browning i wróciwszy do domu, po napisaniu listów pożegnalnych strzeliła sobie w skroń. Ale, o dziwo, nie odczuła najmniejszego bólu, nie została wogóle zraniona. Pociągnęła jeszcze kilka razy za kurek, wystrzeliła wszystkie patrony i... w rezultacie powstała tylko mała szparzelina na głowie.

Niedoszła samobójczyni, uradowana w głębi duszy, że oddycha jeszcze ziemskiem powietrzem, pospieszyła do sklepu z bronią, dziękując kupcowi, że sprzedał jej przez pomyłkę ślepe patrony.

— Nie, to nie była pomyłka — odpowiedział kupiec. — Na podstawie długoletniej praktyki poznaję od razu kandydatów na tamten świat, którzy przychodzą broń kupować. Dla nich mam nietylko specjalne patrony, ale i specjalnie skonstruowane rewolwery.

Ale na tem nie kończy się psychologiczna wnikliwość owego kupca. Umie on również odróżnić kobiety zazdrosne od innych swych klientek. Niedawno w miejscowości Passy mąż po gwałtownej sprzeczce z żoną oświadczył jej, że się wyprowadza do swej przyjaciółki. W porwywie gniewu małżonka chwyciła rewolwer i strzeliła 3-krotnie do męża. Strzały nie zrobiły mu nic złego, skończyło się na strachu. Żona, która w jednej chwili ochłonęła, rzuciła się z krzykiem ku niemu, rozpięła ubranie i poczęła szukać ran. Ale nie było ani śladu rany. Mimo to zatelefonowała po lekarza.

Cały ten wypadek wzmruszył głęboko męża.

— A więc tak bardzo mnie kochasz — rzekł, obejmując żonę. Kiedy nadszedł lekarz, zastał parę małżeńską promieniejącą zdrowiem i radością.

I ten rewolwer był kupiony u owego kupca, który w klientce poznał kobietę zazdrosną, skłoną do krwawego szyna

—o—

Proces morderców i ludożerców na Słowaczczyźnie.

(x) W Koszycach na Słowaczczyźnie siedzi już od dwóch lat 19 cyganów, 17 mężczyzn i 2 kobiety, w areszcie śledczym. Przed dwoma laty było ich jeszcze 22, ale jednemu obcas żandarm odbił nerki i cygari zmarł w szpitalu, dwu innym powietrze więzienne wyżarło płuca.

Bo przecież są to tylko cyganie, którzy nie potrafią ani pisać, ani czytać, dzikie, wystraszone zwierzęta, nie mające nic wspólnego z białymi ludźmi, a to cywilizowana biała rasa, która wynalazła radjo, umie używać do wydostania prawdy dziś jeszcze tego środka, który używała przed wiekami:

śledztwo inkwizycyjne i tortury.

Cyganie, siedzący na ławie oskarżonych, są przeważnie w wieku od 20 do 50 lat i są dziećmi obozu cygańskiego z Mołdawji. Aby zrozumieć tę całą dziwną, rozprawę sądową — trzeba koniecznie ujrzeć ten obóz cygański.

Rodzice tych morderców, a najprawdopodobniej i również ludożerców, żyją w małej wiosce Mołdawa, niedaleko od Koszyc, tuż nad obecną granicą węgierską. Prowadzą nieludzkie, niesłychanie ponure życie w namiotach.

Tu gnieźdzą się, śpią na gołej ziemi i rozmnażają się pomiędzy sobą, tak, że nie wiedzą, kto jest czyjsem dzieckiem, bratem lub małżonkiem, nie chodzą do żadnej szkoły, od czwartego roku życia palą papierosy, czterastoletnie

dziewczęta oddają się za chusteczkę na głowę,

latem z trudem zdobywają pożywienie, a zimą głodują i marzną. Jeśli ukradną trochę drzewa, lub kurę, wtedy zjawia się żandarm. Lufa karabinu, przystawiona do piersi, i marsz do lochu!

W tegorocznej ciężkiej zimie cyganie wykopywali trupy psów i koni i zjadali je. Dzieci zarażone trachomą, starsi tuberkuliczni, prawie wszyscy obciążeni dziedzicznie syfilisem — skutkiem tego przerażająco wielu głuchoniemych i epileptyków, tak żyją ci ludzie na granicy Europy środkowej.

Od r. 1918 do 1922 cyganie z obozu w Mołdawie, włóczyli się, nocami przez lasy. Kto ich spotkał, stawał się trupem: 14-letni chłopiec z plecakiem, kupiec z błyszczącym łańcuchem od zegarka, kramarz z paru koronami czeskiemi, chłopka z koszem jaj.

Aż pewnego razu opowiedziała 16-letnia cyganka Aranka z obozu cygańskiego, że widziała zegarek zamor-

dowanego kramarza Rusznyaka u ostatniej kochanki drugiego herszta bandyckiego, Filki.

Filka został zaaresztowany i bity. Ulega, zeznaje wszystko, inni zostają również aresztowani i bici. — Jakiś chłop zginął.

— Czy tego też zamordowaliście?

— Tak!

— A gdzie są zwłoki?

— Zjedzone!

I mlaskając opowiada jeden z cyganów:

— Piersi kobiece mają nieprzyjemny słodkawy smak.

A 19-letnia Estera, kochanka Filki, dodaje:

— Najlepiej smakuje udo mężczyzny!

Protokoły śledcze są pełne kanibalistycznych szczegółów.

Lecz na przeprowadzenie badań w tej sprawie nie pozwolił Trybunał. Dlaczego? Rzecz zrozumiała: republika czesko-słowacka nie chce, by świat się dowiedział, że wśród jej obywateli w drugiej ćwierci XX w. znajdują się... ludożercy!

Jaki wypadnie wyrok? Przysięgli są przeważnie chłopami z okolicy. A obecnie już mówią mieszczuchy z Koszyc:

— Poco tyle ceregieli? Prostu powiesić!

—o—

Słynna wieża w Pizie.



Niedaleko wspaniałej katedry w Pizie (miasto we Włoszech nad rzeką Arno), znajduje się sławna wieża, wysokości 59 metr., a pochylona o 5 metr. wskutek nierównomiernego osiadania podłoża. Wieża słynna już z szeregu epokowych doświadczeń fizycznych, dokonanych przez genialnego uczonego Galileusza (ur. 1564 — zm. 1642). Jedno z najsłynniejszych doświadczeń z dziedziny mechaniki, polegało na tem, że z jednakowej wysokości, jednocześnie, zrzucono na ziemię dwie kulki o jednakowej objętości; jedną żelazną, drugą drewnianą. Obie kulki spadły na ziemię jednocześnie. W ten sposób Galileusz udowodnił, że szybkość, w swobodnym spadaniu ciał, nie zależy od ich ciężarów gatunkowych.

Członkowie Ukraińsk. Wojskowej Organizacji przed sądem.

Przechowywali rewolwery, materiały wybuch. I „bibułę“.

(y) Równocześnie z rozprawą przeciw komunistom rozpoczął się drugi proces o podłożu politycznym przeciw 7-miu członkom Ukraińskiej Wojskowej Organizacji. Wśród nich znajdują się 4 kobiety i 3 studentów prawa.

Główna oskarżona Marja Krawciw, liczy 22 lat, jest studentką uniwersytetu. Druga, Marja Czyż, lat 22, jest nauczycielką. Trzecia, Zofja Bogdana Miloda, trojga imion Mojseowicz, jest absolwentką seminarjum, czwarta zaś, Marja Konrad, liczy lat 24, jest córką katechety, zam. w Tarnopolu, we Lwowie uczęszczała jako uczennica do Instytutu koncertowego.

Wraz z niemi odpowiadają: Zygmunt Procyszyn, Osyp Procyszyn i Eugenjusz Sena, studenci prawa.

Akt oskarżenia liczy 64 stron pisma maszynowego i podaje dzieje i działalność U. W. O. na terenie Małopolski. Fundusze czerpie organizacja ta z oficjalnych kół w Berlinie, przy patronacie nacjonalistów niemieckich. Kierownikiem U. W. O. jest pułkownik „siczowych strilew“ Kono walec, zamieszkały stale w Berlinie.

Członkowie tej organizacji uprawiają szpiegostwo oraz dokonują aktów sabotażu i terroru. Do organizacji tej należała śp. Olga Bessarabowa, oraz W. Pipszyńska. Ta ostatnia została wraz z innymi skazaną w r. 1926 przez sąd w Krakowie na długoletnie więzienie za szpiegostwo.

Z polecenia tej organizacji zostali zamordowani kurator śp. Sobiński i I. Huk, oraz dokonano napadów rabunkowych na pocztę przy ul. Głębokiej oraz na listonosza Kochanowskiego.

Oficjalnym organem tej organizacji jest czasopismo „Surma“. O tendencji tego pisma świadczy nagłówek, jaki stale drukowany jest na pierwszej stronie. Brzmi on: „Peredawaj z ręk do ręk — z chaty do chaty — chowaj przed Lachamy, bo ce nielegalny organ“.

Wroga ta państwowości i narodowości polskiej organizacja urządziła obchód w dniu 1. listopada ub. r., z okazji 10-lecia proklamowania państwa ukraińskiego we Wschodniej Małopolsce.

W związku z ożywieniem działalności członków tej organizacji policja inwigilowała mieszkanie Krawcówny i Czyżówny, które od 1 września ub. r. mieszały jako sublokatorki u Anny Geszwindowej przy ul. Pułaskiego 1. 8. Dnia 2 listopada policja przytrzymała Mojseowiczównę, która odwiedziła obie przyjaciółki, mając pustą teczkę, odchodząc

zaś dźwigała spory pakunek. W czasie rewizji znaleziono przy niej sporo bibuły agitacyjnej, instrukcje dla sabotażystów i 4 rewolwery marki „Ortgies“, które używają członkowie U. W. O. Cały ten „kram“ dała jej Krawcówna do ukrycia w bezpiecznym miejscu, gdyż obawiała się rewizji.

Konradówna mieszkała jako sublokatorka u wdowy po pułkowniku p. Heleny Wądzieckowej, przy ul. Pełczyńskiej 1. 7. Zauważyła ona, że Konradówna zaniedbała naukę odczasu gdy poczęli nawiedzać ją jakieś podejrzane osoby. Dnia 31 października stwierdzono, że przechowuje ona materiały wybuchowe dane jej przez terrorystów. Powiadomiona o tem policja, zabrała te „mikstury“, poczem aresztowano Konradównę w Tarnopolu, dokąd uciegła ona ze Lwowa. W czasie analizy stwierdzono, że za kwestjonowany materiał składał się z chloralu potasowego, cukru trzcinow-

wego, oraz z cynku, glinu, parafiny, oraz pociętych pasków filmowych. Ponadto znaleziono flaszki z benzyną. Mieszanina ta miała służyć do podpalania stert w dworach, lub też obiektów wojskowych.

Oskarżeni obaj Procyszynowie odpowiadają za przechowywanie i rozszerzanie nielegalnych druków. Bibułę tę znaleziono u nich w czasie rewizji w ukr. Domu akademickim.

Oskarżony Sena mieszkał w Podhajcach, gdzie zajmował się antypaństwową propagandą. Dnia 31 października przytrzymał go na stacji kolejowej wraz z walizką pełną bibuły, którą przywiózł ze Lwowa w celu rozpowszechniania w tym powiecie.

W śledztwie wszyscy oskarżeni przeczyli by byli członkami UWO.

Wczoraj na rozprawie przesłuchano pierwsze trzy oskarżone. Nie przyznały się one do winy. Dziś zeznać będą dalsi oskarżeni.

Do rozprawy powołano licznych świadków, toteż rozprawa potrwa około 2 tygodnie.

Trybunałowi przewodniczy r. Antoniewicz, oskarża prokurator Czuliowski, bronią dr. L. Hankiewicz, dr. Starosolski, dr. Szuchewycz i dr. Szewczuk.

Oszuści w roli protektorów.

(z) Stefan Radoń, zam. w Łątowni, pow. Jordanów, nabawiwszy się w Legionach grałicy, nie mógł uprawiać rzemiosła szewskiego. Z tego powodu postanowił on szukać zajęcia przy koleji. W kwietniu bież. roku zetknął się on z rewidentem wagonów kolejowych Marcjanem Krawczyńskim, oraz ze zwrotniczem Janem Slepckim. Ci przyrzekli wyrobić mu posadę za zapłatą 700 złotych.

Radoń zaciągnął pożyczkę 500 zł. na swój kawałek pola, którą to kwotę wręczył spr. ciarzem. Na wezwania telegraficzne przybył on do Lwowa. — Obaj protektorzy zaprowadzi i Radoń do mieszkania tajarza kolejowego Kulaśka, gdzie żonę jego Marię przedstawił jako inspektorową. Uradowany takim obrotem sprawy Radoń zaprosił trójkę tę na piwo. W restauracji Slepcki często wychodził do drugiego pokoju i żądał połączenia telefonicznego, zapewnijając Radoń, że mówił z różnymi radcami w jego sprawie. W oczekiwaniu na posadę przez kilka dni zapijano po różnych restauracjach, w końcu obaj spryciarze zaprowadzili Radoń na dworzec Podzamcze i dali mu „posadę“ robotnika dziennego przy noszeniu podkładów.

Tam nieborak dowiedział się, że do pracy przy naprawie torów nie potrzeba protekcji. Wobec tego zażądał on od „protektorów“ zwrotu pieniędzy. Ci jednak nie chcieli oddać mu „kubana“ twierdząc, że mieli wydatki na ugoszczanie wyższych funkcjonariuszy.

Poszkodowany doniósł o tem policji. W czasie dochodzeń stwierdzono, że Krawczyński wraz ze Slepckim, jako nałogowi alkoholicy, nie mając pieniędzy na „popijanie“, oszukali Radoń, aby zdobyć znacznieszą „forsę“ na monopolkę. Kontakt z wyższymi funkcjami narzucał im nie mieli.

Obaj spryciarze będą odpowiadać przed sądem, dokąd skierowała policja doniesienie.

Odpowiedzi Redakcji.

TGW MARJAN P. KRAKOW. Ariykulu ostatnio nam przesłanego, a napisanego z przekonywującą siłą, umieścić nie możemy ze względów na cenzurę.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Musisz się ze mną ożenić“ oraz „Serenada“.
 MARYSIENKA: „Musisz się ze mną ożenić“ oraz „Serenada“.
 LEW: „Pat i Patachon“.
 PALACE: „Brawo młodości“.
 APOLLO: Buster Keaton jako „Światowiec z miłości“.
 COLOSSEUM: „Kozacy“.
 CHIMERA: „Kobieta to grzech“.
 CASINO: „Ostatni rozkaz“.
 PASAZ: „Stać tu“ Eddie Polo.
 UCIECHA: „Pat i Patachon, w obliczu śmierci“.
 FATAMORGANA: „Kurjer carski“.
 OAZA: „Ofiara kabaretu Hong-Kong“.
 LUNA: „Ojcowie i dzieci“.
 PROMIEN: „Spowiedź kapelana“.
 GRAZYNA: „Moulin Rouge“.
 PAN: „Szaleństwo jednej nocy“.

Kronika.

Lwów, dnia 19 czerwca 1929.

POSIEDZENIE Rady Przybocznej Komisarza Rządu, odbędzie się we czwartek 20. b. m. o godz. 19-tej (7-mej wieczorem) w sali posiedzeń Rady miejskiej — Ratusz I. p.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY BUDOWIE KANAŁU. W ul. Sakram. przy budowie kanału, pracujący robotnik Stefan Trusz doznał zamania obni nóg. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

WISIELEC W GARAZU. 20-letni Roman Eustachy dwojga imion Puchacz, powiesił się na kablu gumowym w garażu należącym do Jakóba Schmieda przy ul. Listopada I. 27. Przybyli na miejsce lekarz dzielnicowy dr. Wernicki, stwierdził śmierć i polecił zwłoki odstawić do kostnicy w cmentarzu Janowskim. Powód samobójstwa na razie nie stwierdzony.

WARSZAWIAK OKRADZONY NA ŚLUBIE W TEMPLU. W templu, przy ul. Żółkiewskiej w czasie ślubu, skradł jakiś doliarż portfel, zawierający 300 zł, 1 dolar, paszport zagraniczny i weksle na kwotę 18.000 zł. na szkodę Ignacego Miłwiwa, dyrektora Polsko-hofenderskiego towarzystwa, który z Warszawy przybył do Lwowa.

MŁE STOSUNKI sąsiedzkie panują w realności przy ul. Kościuszki I. 4. Doznaną tej realności Piotr Kuźma doniósł bowiem policji, że Anna Kostecka, oraz N. Lieberbauer grożą mu straszliwą zemstą.

WŁAMANIA I KRADEŻE. Do mieszkania Józefy Pochylskiej, przy ul. Lindego I. 10, włamał się jakiś osobnik, który skradł garderobę, wartości 285 zł.

Na pl. Solskich skradziono Józefowi Skrzypie, książeczkę wojskową, oraz 50 zł.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda, o 7.30 „Fideljo“.
Czwartek, o 7.30 „Bieda nie hańbi“.
Piątek, o 7.30 „Sad wiśniowy“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Sroda, o 7.30 „Pygmaljon“.
Czwartek, o 7.30 „Pygmaljon“.
Piątek, o 7.30 „Pygmaljon“.

„PYGMALJON“ w Teatrze Małym. Z dniem dzisiejszym przedstawienia „Pygmaljona“ zostają przeniesione na scenę Teatru Małego, gdyż scena Teatru Wielkiego, będzie od jutra zajęta przez przybyłą do Lwowa na występy gościnne trupę artystów słynnego Teatru Artystycznego Stanisławskiego w Moskwie.

„FIDELJO“, którego dziś wystawia w Teatrze Wielkim Szkoła Operowa przy Konserwatorium Pol. Towarzystwa Muzycznego, należy do najpiękniejszych dzieł światowej literatury muzycznej.

Operę przygotowano pod kierunkiem muzycznym dr. Adama Softysa, a reżyserko-scenicznym prof. Franciszka Frączkowskiego. W wykonaniu biorą udział uczennice i uczniowie profesorów śpiewu pp. Dianiego, Kozłowskiej i dyr. Zaremby.

WYSTĘPY artystów Teatru Stanisławskiego, rozpoczynają się na scenie Teatru Wielkiego jutro, t. j. we czwartek. Na pierwszy ogień idzie znakomita komedia Al. Ostrowskiego „Bieda nie hańbi“. Ujrzymy w niej najświetniejsze siły tego słynnego zespołu z dyrektorem trupy p. Pawłowem na czele.

Łańcuch prasowy.

Tow. Lisiewicz, składa na fundusz prasowy kwotę zł. 20.—.

Wezwany przez Komitet PPS. w Skolem składam na Fundusz prasowy kwotę zł. 5.— i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty prezesa tego komitetu Nawrałowicza Stanisława, skarbnika Józefa Schmidla, obaj ze Skolego.

Józef Bułkowski.

Z okazji 10-cio lecia istnienia Spółki malarskiej we Lwowie zasylam tą drogą serdeczne życzenia dalszego świetnego rozwoju, równocześnie składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam pow. Spółkę do złożenia odpowiedniej kwoty na ten sam cel.

Margulies Dawid, słus. PKP.

Komunikaty.

WE ŚRODĘ, dnia 19 czerwca b. r. odbędzie się w lokalu Związku, Rynek I 3, Walne Zgromadzenie członków Związku zaw. prac. gastronomiczno-hotelowych.

Zebanie odbędzie się na dwie zmiany, a to przedpoł. o godz. 10. i popołudniu o godzinie 4, czyli w dwóch terminach bez względu na ilość obecnych.

Ze względu na ważność obrad, konieczna jest obecność wszystkich członków.

ZARZĄD Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych, oraz Chłopów Małorolnych „Siejba“ komunikuje: P. Romańczuk Jan z Sokala, od dnia 15. czerwca 1929 r. nie jest już instruktorem tego Związku. We wszystkich też sprawach należy narazie zwracać się wprost do Zarządu we Lwowie, Rynek 8. I p. Tel. 37-19.

Za Zarząd:

Piaskowski w. r. Woźniak, w. r.

POLSKIE TOW. HISTORYCZNE (Oddział Lwowski) Zebranie naukowe odbędzie się w czwartek dnia 20. b. m. o godzinie 6-tej popołudniu w Seminarjum Historji Polskiej Uniwersytetu J. K. (ul. Mickiewicza 5a. III. p.) z odczytem dra Szez. Mikołajskiego p. t.: „Pierwszy posiew socjalizmu w Małopolsce“ (Wspomnienia z procesu Ludwika Baryńskiego i 34 spółników w Krakowie 1878—1880). Goście mile widziani.

„GWIAZDY“ Wydział Stowarzyszenia urzęda w medziale dnia 23. czerwca dla swych członków i ich rodzin kult.-nauk. wycieczkę do Woli Dobrostańskiej celem zwiedzenia źródeł i urządzeń wodociagowych. Bliższe informacje i zgłoszenia do ewentualnego dnia 20. czerwca w Biurze Stowarzyszenia przy ul. Franciszkańskiej I. 7, wieczorem, od godz. 8—9 codziennie.

Sport.

Buchliwa Sekeja Kolarska R. K. S. mimo swego krótkiego istnienia może poszczycić się b. ładnymi wynikami a to w kolarskim biegu na przełaj dookoła Lwowa zawodnik tow. Dreher zajął szóstą, trzecią, zaś tow. Halatin szóste, tow. Bienia siódme, a tow. Fedorek dziewiąte. Zwycięzcą biegu był Tropaczowski (L. K. T. M.), przed Matjaszewskim (L. K. T. M.).

VIS — GRAFIKA I : 0.

VIS II. — GRAFIKA II. I : 4.

STANISŁAWOW.

TUR — ADMIRA 5 : 2 (4 : 0) golów 7 : 3 dla TUR. Do powyższych zawodów wystąpił TUR w rezerwowym składzie. W pierwszej połowie uzyskuje TUR. cztery bramki. Szereg akcji napadu Admiry li-

kwiduje obrona biało-czerwonych. W drugiej połowie przychodzi Admirę nieco do głosu i strzela dwie bramki. Wynik dnia ustala przy końcu zawodów środek napadu TUR-a. Na wyróżnienie z TUR-a zasługują: Miarczyński, Weber, Gieruszyński i Andryjczyn w bramce. Stało natomiast grał: Behal, Auster i Wiatrowski. U gości podobali się środek napadu i lewy obrońca. Sędziował dobrze p. Brach.

ADMIRA II. — REWERA III. 4 : 7.
Sędzia p. Serafin.

JEDNOSC — HAKOACH 3 : 2.
I. STANISŁAWOVIJA — GORKA 1 : 3.

DO WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW SPORTOWCÓW.

Już ukazał się szósty numer „Sztafety“ pisma robotniczego, najlepszego informatora życia sportowego Polski i zagranicy. Obowiązkiem każdego robotnika-sportowca jest zaprenumerować sobie „Sztafetę“ ceną której wynosi 10 gr. za egzemplarz. Miesięcznie groszy 60.

Wszelkich informacji udziela referent sportowy Dziennika Ludowego.

Towarzysze z oddziałów prowincjonalnych zechcą bezpośrednio nadsyłać swe adresy do Warszawy, Flora I. tyg. sport. „Sztafeta“.

Kim wczoraj „zaopiekowała“ się policja.

Areszty policyjne nigdy nie świeciły pustkami. Codziennie przybywają tam nowe ofiary zyciowe, aby po ukończonym śledztwie wyjść najeźściej z piętnem przestępcy lub zbrodniarza.

Wczoraj obfity „plon“ zebrała policja. Dostali się bowiem pod opiekę policji: Sodomia Władysław, lat 15, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za wybiec szyb. w Zakładzie naukowym im. Żolji Strzałkowskiej przy ul. Zielonej I. 22, wartości 30 zł.

Dobrzański Władysław, lat 21, pom. hadlowy, za oszustwo dokonane na szkole Ewy Pańczyszyn, zam. przy ul. Janowskiej I. 54.

Kogus Jan, lat 21, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za włóczęgostwo.

Fritz Karolina, lat 17, Romanowska Marja, Katarzyna Zarzka, lat 18, Kmit Stefanja, lat 25, Roppert Anna lat 27, wszystkie ze względów sanitarnych.

Hawryteczko Anna, lat 38, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za szkodliwe uszkodzenie cudzej własności i wywołanie awantury.

Jaskólski Stanisław, lat 32, zam. w Kleparowie, Łoziński Leon, lat 39, zam. w Zniesieniu przy ul. Batorego I. 100, oraz Łankowski Józef, lat 26, zam. przy ul. Rappaporta I. 17, wszyscy pod zarzutem usiłowanego oszustwa na szkodę Polara Franciszka, zam. w Mokrej Stronie, pow. Przeworsk.

Kaznowski Michał, lat 20, robotnik, zam. w Przemyślu przy ul. Jagiellońskiej I. 6, za jazdę bez biletu kol. z Przemyśla do Lwowa.

Kozaczko Bronisław, lat 20, bez zajęcia stałego miejsca zamieszkania za włóczęgostwo.

N. Burła, imienia i dalszych generalji wzbronila się zapodać. za obrazę funkce. P. P. w służbie, wywołanie awantury, oraz zakłócenie spokoju nocnego.

Woloszyn Irena, lat 22, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania oraz Marja Czychor, lat 30, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za waleśnię się po ulicach miasta.

Banek Stefan, lat 19, bez zajęcia został aresztowany za kradzież przyrządów ciesielskich na szkodę Michała Dawidowskiego zam. przy ul. Słodowej I. 7.

Ruch artystyczny.**Pośmiertna Wystawa prac ś. p. Jacka Mierzejewskiego.**

Lwów, w czerwcu.

(m h) W tegorocznym „Salonie Wiosennym“ na Pl. Targów Wsch. mamy obok rewii prac artyst. współczesnych żyjących — także pośmiertną Wystawę dzieł przedwcześnie zgasłego w r. 1925 wybitnego artysty Jacka Mierzejewskiego, jednego z pionierów najnowszych kierunków malarstwa.

O życiu i działalności tego, niezwykłą indywidualnością odznaczającego się człowieka, znajdujemy szereg szczegółów w wydanej niedawno monografii, próra Szczęsnego Rutkowskiego.

Kiedy Mierzejewski odbywał studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, największy wpływ na uczniów i otoczenia wywierał Jan Stanisławski, tworząc polską odmianę impresjonizmu. Wyspiański miał również zapalonych wielbicieli, jednakże wówczas był już chory i rzadko go widywano w Akademii. Malowanie sposobem Stanisławowskiego, szero, barwnie, i wrażeniowo“ było ideałem niemal wszystkich artystów ówczesnych, choćby przytem miano lekceważyć budowę obrazu, konstrukcję, linję.

W otoczeniu tem, Mierzejewski nie poszedł za prądem ogólnym, ale wykazuje cięć definicji kształtów, stylizacji linii konstrukcji obrazu, słowem, poszukiwania formy monumentalnej.

W sztuce swej dobywał syntezę kształtu, pełną surowej prostoty. — Przez te walory odgrywa dużą rolę w polskim malarstwie współczesnym. Jakkolwiek szerszej publiczności nieznamy, zdobywa Mierzejewski w historii malarstwa polskiego odrębną i znamienną kartę. Jeszcze przed *Formistami*, przed *Rytmem*, i neoklasy-

kami wileńskimi, był wyrazicielem sztuki najnowszej, przeciwstawiającej się wszechwładnemu rozwichrzeniu impresjonistycznemu.

Prace Mierzejewskiego cechuje melancholijny liryzm, niesłychana subtelność odczuwania, ogromna równowaga kompozycyjna. Jego wielką prostotą ukrywa pod pozorami spokoju żywość i wrażliwość współczesnego człowieka.

Zbiór prac Jacka Mierzejewskiego, który widzimy na wystawie lwowskiej, jest bardzo obfity. Są to przeważnie rysunki, akwaforty, kompozycje oddane nerwowemi, śmiałemi linjami.

Nie sposób wdawać się w szczegółowy opis tych tak licznych a tak ciekawych, pełnych ekspresji prac i szkiców.

Możemy jedynie szczerze zalecić zwiedzenie i dokładniejsze poznanie indywidualności twórczej przedwcześnie zgasłego, prawdziwie samodzielnego artysty.

—o—

„Zabawa z falami“.

Wspaniała rzeźba Ryszarda Lange, budząca podziw, na wiosennej wystawie w Berlinie.

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach.

ZAKOPANE. (x) Onegdaj w godzinach popołudniowych zaala mowano pogotowie ratunkowe z powodu nieszczęśliwego wypadku, jakiemu uległa 23-letnia Marja Motykówna, siostra znanych narciarzy polskich. Udała się ona na krótką wycieczkę do doliny Białego, gdzie, wyspinawszy się na szczyt t. zw. Igłę, oddała się lekturze. Przy niezręcznym ruchu wypadła jej z rąk książka. Gdy Motykówna chciała książkę pochwycić, obsunęła się i spadła z wysokości 30 m. na piarg, doznając złamania obu nóg w trzech miejscach. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do

szpitala. Stan nieszczęśliwej jest bardzo ciężki, przyczem zachodzi potrzeba amputowania obu nóg. Jest to już drugi nieszczęśliwy wypadek w górach w tym roku.

Kino opanowało świat.

(x) Według najnowszej dokładnej statystyki istnieje obecnie na świecie około 83.400 kinoteatrów. Na terenie kroczy oczywiście kontynent amerykański z 40 tysiącami, z czego nasame Stany Zjednoczone przypada 25 tys. kin. Z kolei idzie Meksyk z 7 tysiącami, cała połudn. Ameryka 5.600, z czego na Argentynę i Brazylię przypada po 1.500 kin.

Po Ameryce następuje Europa z 34.500 teatrami świetlnymi, co w stosunku do wielkości terenu, oznacza jednak największą gęstość. Na pierwszym miejscu kroczy tu Rosja 8.000, poczem idą Niemcy 5.700, przed Francją i Anglią po 4.000. Mała Belgja i Austrja, licząc 680 wzgl. 750 kin, są gęściej zakinione, niż np. Holandia 250, lub Szwecja 200.

Azja liczy 6.100 kin, z czego 1.300 w Japonji.

Australja i Nowa Zelandja mają 1.850 kin, a cała Afryka tylko 950, z czego 640 w Afryce południowej i 111 w Algierze.

Jak widać świetlny ekran panuje nad światem. A możliwości jego dalszego rozwoju są wciąż jeszcze olbrzymie.

Z powiatu doliniańskiego.**„Dzień Kobiet“ w Wygodzie.**

(x) Staraniem kobiet pracujących w Wygodzie, d. 9. czerwca odbył się wspaniały obchód Dnia Kobiet.

O godzinie 12 przed Domem Robotniczym uformował się olbrzymi pochód, który zatrzymał się na rynku, gdzie odbyło się Zgromadzenie Ludowe Dnia Kobiet łącznie ze Zborem U. S. D. P.

Przewodniczył Halif Jan a w prezydium zasiadły: tow. Drzewicka Emilja, Napstawa Marja i Stelmachowiczowa Karolina.

Po omówieniu spraw organizacyjnych przez tow. Dr. Iwaszkiewicza z U. S. D. P. o znaczeniu Dnia Kobiet i potrzebie organizacji przemawiała tow.

Aniela Fedorowa z Borysławia, zaś o roli kobiety w życiu społecznym i o taktycie klasy robotniczej w danym momencie tow. Kuleczycki z Doliny.

Po zgromadzeniu zebrały się kobiety w Domu Robotniczym, spędzając czas na rozmowie z tow. Fedorową, która im dawała wskazówki co do dalszej pracy.

Dolina.

Orkiestra T. U. R., która pod względem artystycznym stanęła na wysokim poziomie, za umiarkowaną zapłatą gra na festynach, koncertach, wycieczkach i zabawach.

Zamówienia należy kierować do Zarządu T. U. R. w Dolinie.

—o—

„Duchy” na seansach spirytystycznych

(?) W braku lepszego zajęcia olbrzymie masy ludzi poświęcają wiele czasu seansom spirytystycznym. Jedni odczują się tym obrzędem dla zabicia czasu, ale wielu z głęboką wiarą, że jednak są jakieś „duchy”, które na ich życzenie zwłaszcza przy pomocy „dobrych” medjów się zjawiają i przepowiadają przyszłość lub mówią o przeszłości. Zwłaszcza w wielkich środowiskach seanse spirytystyczne są zawsze przepełnione.

Jeden z dzienników zagranicznych tak opisuje jeden z seansów w Berlinie. Olbrzymia sala na tysiąc osób wypełniona po brzegi. Na scenie siedzą muzycanci. Obok pulpitu ustawiono osiemnaście krzeseł. Przeznaczono je dla dziewięciu mężczyzn i dziewięciu kobiet. Grają role medjów, przez których usta „duchy” mają przemówić do zgromadzonych.

Wokoło medjów uwija się „mistrz” który na podstawie jakichś kabalistycznych danych określa czyje duchy będą przemawiać przez usta medjów.

Przez usta jednego z medjów, ma właśnie przemawiać „Król Dawid”. Że medjum jest kobietą, to obojętne.

Duch króla Dawida mógł widać wstąpić i w kobietę.

Od strony widzów — brzmi dalszy opis — dochodzą podczas wizji jęki. Raz po raz ktoś zawiadania „mistrza”, że wszedł w niego „czarny duch”. Nastroj staje się coraz bardziej chorobliwy.

Ledwie „król Dawid” otworzył usta, jakaś korpulentna dama z ostatnich rzędów woła: Jestem Sarą i wleczę się z zamkniętymi oczami przed szanownego władcę. „Mistrz” uspakaja ją, następuje cisza. Po jakimś czasie jakiś „duch” usiłuje wdrzeć się do sali, pukając do drzwi jak opętany.

Cała sala ryczy w ekstazie: Precz, nie puszczaj go, to djabeł chce wejść. „Mistrz” stara się znowu o przywrócenie spokoju. Odpowiada z pobłażliwą miną: ludzie, którzy się chcą wdrzeć, to obłąkańcy. Ten z jasną brodą twierdzi, że jest Chrystusem.

Po jakimś czasie „mistrz” zamyka zebranie. Jakaś dziewczyna wpada jeszcze w trans, nie chce się dać obudzić. „Wierni” kierują się ku wyjściu wrzucając do puszek skromne ofiary („mistrz” musi z czegoś żyć!)

Kącik humoru.



Jakie śliczne mogło by teraz być zdjęcie —



gdyby, niestety!...

—o—

POBOŻNE ŻYCZENIE.

Towarzystwo ubezpieczeniowe zażądało od wdowy po zaasekurowanym jej mężu różnych załączników. Zanim nastąpiła wypłata, wdowa napisała do towarzystwa następujący list:

Szanowni panowie, mam tyle kłopotów z tą ubezpieczeniem, że kto wie, czy nie byłoby lepiej, gdyby mój mąż był nie umarł.

STULETNI.

— A więc pan jest najstarszym w tej okolicy?

— Tak. Ale między nami mówiąc, moja żona jest jeszcze starsza odemnie, ale nie chce się do tego przyznać.

SKROMNA.

Naręczona (do swego narzeczonego): Spodziewam się, że będziemy z sobą bardzo szczęśliwi, bo mam tylko jedno życzenie, o którego spełnienie proszę.

Naręczony: Jakież to, najdroższa?

Naręczona: Chcę, byś spełniał wszystkie moje życzenia.

BALZAC I JEGO WIERZYCIEL.

Do wielkiego pisarza francuskiego Balzaca zwrócił się raz jego wierzyciel z upomnieniem:

— Zwracam panu uwagę, że dłużej czekać nie mogę. Jutro mam ważne płatności.

Balzac spojrzal na wierzyciela ze zdumieniem i odpowiedział:

— Jakżeż to? Pan robi dług, a ja mam je płacić?

—o—

Premjera B. Shawa w Warszawie.

(x) Nowa polityczna komedia Bernarda Shawa p. t. „The Apple Cart” (dosłownie: „wózek z jabłkami” — afisz polski brzmi: „Wielki Kram”), która przed kilku dniami odegrana została w Warszawie w Teatrze Polskim jako premjera, niewystawiona dotąd jeszcze na żadnej scenie światowej — odniosła „succes d'estime” głównie ze względu na osobę słynnego pisarza i na to, że uzyskała ją przed wszystkimi innymi scenami scena polska. Sztuka składa się z trzech nużących aktów, luźnie tylko ze sobą związanych. W dużej zapowiadającej scenie początkowej fantastyczny król angielski Magnus, prowadzi z swym ministrem, desygnowanym z ramienia Związków zawodowych, ironiczną dyskusję na temat monarchii, parlamentaryzmu i demokracji. Dyskusja ta okazuje się bardzo aktualna gdyż gabinet proponuje ograniczenie praw monarchii. Król grozi abdykacją na rzecz syna, a to wystarczy, aby ministrowie zrezygnowali z swych demokratycznych żądań.

W wystawieniu sztuki wyczuć można było zbyt wielki respekt przed sławą autora.

Komisja Oświatowa Z. Z. K.

urządziła w dniu 15. b. m. Akademię dla dzieci, jako dalszy ciąg uroczystości ku czci włoskiego socjalisty Matteottiego na której to Akademii, tow. Froelich, sekretarz TUR-a w przystępnej formie miał wykład dla dzieci o życiu proletariatu włoskiego, za co na tem miejscu składa K. Ośw. Z. Z. K. podziękowanie tow. Froelichowi, jak również dzieciom biorącym udział w tej Akademii a członkowi Związku p. Korczyńskiemu Mieczysławowi za łaskawe uświetnienie uroczystości swą grą na cytrze.

W dniu 14. lipca odbędzie się Akademia w rocznicę wybuchu rewolucji francuskiej z łaskawym współudziałem TUR.

Dział filmowy.

„NOWOCZESNY CASANOVA” kino „Kopernik” — „Marysienka”.

„Nowoczesny Casanova” należy do filmów lekkich, o pogodnym nastroju. Dużo tam rozmaitości, jest trochę sentymentalizmu, lecz równocześnie dużo humoru i dowcipu. Poszczególne sceny ilustrujące sposób życia, myślenia mieszczkańskiej rodziny niemieckiej, są bajeczne, nader umiejętnie i dowcipnie ujęte, wskazujące na duży talent reżysera i umiejętność podchwytliwania charakterystycznych sytuacji z życia codziennego. Gra zespołu artystycznego harmonizowana, zaś Harry Liedke bardzo miły.

Oglądając „Nowoczesnego Casanovę” można się doskonale ubawić.

—o—

RADJO

Czwartek, 20 czerwca.

WARSZAWA 139,1 m.

- 15.55 Koncert solistów. W programie utwory Fryderyka Chopina: a) Hina Leska (śpiew), Zofja Rabcewiczowa (fort.) i prof. Ludwik Urstein (fort.)
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.30. Operetka „Panna z lańka“ L. Falla.

KRAKOW 314,1 m.

- 17.00. Pogadanka dla pań.
19.15. Odczyt p. t.: „Wrażenia z dzisiejszej Hiszpanji“
20.30. Koncert wieczorny. Recital śpiewacki p. Włodzimierza Kaczmiera, artyści oper włoskich (bas).

POZNAN 339,8 m.

- 17.10. Lekcja alfabetu Morse'a.
20.30. Recital skrzypcowy prof. Zdzisława Jahnkego.
22.15. Radiografja (syst. Futlona).

KATOWICE 416,1 m.

- 16.00. Koncert płyt gramof.
20.00. Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morse'a.
23.00. Beethoven. Kwartet smyczkowy nr. 6, -dur op. 18.

WILNO 455,9 m.

- 17.30. Pogadanka dla młodzieży.
19.20. Wolna trybuna. Aktualne dyskusje radjosluchaczy przed mikrofonem.
20.05 „Na morzach południowych“.

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.

- 20.00. Wieczór popularny.
22.55. Produkcje muzyczne.

BERLIN 475,4 m.

- 17.00. Koncert E. Ortenberg (skrzypce), N. Newogrodzki (wiolonczela), J. Ehrlich (fort.)
20.15. „Czy Mr. Brown jest winien?“ Słuchowisko.

WIEN (Rosenhügel) 519,9 m.

- 16.00. Koncert popołudniowy.
21.00. „Die Hysterische“ — skecz Bedy. Następnie muzyka taneczna.

BUDAPESZT 545, m.

- 17.15. Płyty gramofonowe.
20.15. „Tragedja ludzka“ Imre Madacha. Następnie koncert orkiestry cygańskiej.

—o—



OGŁOSZENIA

DOROCZNE

Walne Zgromadzenie

członków „KASY UDZIAŁOWEJ“

Drukarzy we Lwowie, Spółdzielni zarejestrowanej z odpowiedzialnością udziałami, odbędzie się we czwartek, dnia 27. czerwca 1929 r. w sali Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko“, ul. Piekarska l. 18, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za okres sprawozdawczy.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za okres sprawozdawczy.
4. Zatwierdzenie wyboru 6 członków Dyrekcji, oraz 12 członków Rady Nadzorczej na okres 3-letni.
5. Wnioski i interpelacje.

Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Gdyby o godzinie 6-tej nie zebrał się komplet wymagany statutem, odbędzie się o godz. 7-tej tego samego dnia, w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym drugie Zgromadzenie, jako powtórnie zwołane, przy jakikolwiek komplecie członków, a uchwały jego będą prawomocne.

Lwów, 30. kwietnia 1929.

Włodzimierz Czabara, sekretarz.
Włodzimierz Kubicki, prez. Rady Nadz.

TABLETKI musujące



sztucznych wód mineralnych
„GASECKIEGO“

Karlsbadzkie Marjenbadzkie
Emskie Selterskie
Klasingeńskie Vlchy

Zastępują naturalne drogie zagraniczne wody mineralne. Żądać wyraźnie „Gaseckiego“. Stosować za poradą lekarską. Sprzedają apteki.

Dom, ogród, front 57 m, sprzedam, Pi-jarów 64.

Unieważniam skradzioną książeczkę woj-skową na nazwisko Pich Franciszek, wy-daną przez P. K. U. Jarosław.

Posad poszukują.

MĘŻCZYŻNA lat 23, egzaminowany droge-rzysta, poszukuje posady w swojej bran-ży — lub jakiegokolwiek biurowej. Znaj-omość stenografji polsk., ładny charakter pisma. Zgłoszenia sub „Zadwołoi się ka-żdem wynagrodzeniem“ do Adm. Dzien. Ludowego.

MONTER wodociągowy, z jednoroczną praktyką poszukuje zajęcia. Wiadomość w Administracji pod „Monter“

POMOCNIK FOTOGRAFICZNY jako re-tuszner negatywy i pozytywwy poszukuje po-sady. Listy do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Retuszner“

Wolne posady.

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, po-szukuje kucharzy, kuchark, restauracyjne, kelnerki na sezon, pokojowe, służące, gospo-dynie dworskie, lokaja, kamerdynera.

Kucharki, pokojowe na większą pensję, po-szukuje Truchanowicz Kopernika 22.

CHŁOPCOW do nauki poszukuje zakład instalacyjny Józefa Einschläga, Kamińskiego l. 3.

Księgarnia Ludowa

ul. Szajnochy l. 2.

poleca następujące książki

Frankowska: Ubezp. na wypadek choroby —70
— Ustawa o ubezp. na wyp. choroby wraz z ordynac. wyb. do Kas chorych (w opr.) 8—
Umowa o pracę pracowników umysł. robotników 2'40
Sądy pracy 2'40
Urlopy wypoczynkowe 3—
Regulamin czynności kas chorych 1—
Kopankiewicz: Ubezpieczenie pra-cowników umysł. 1'50
Janelli: Ustawa o ubezp. cd wyp-padków (opr.) 9—
Krahelska: Praca dzieci i młodoc. 2'50
Ochrona pracy w Polsce 1—
D. Gros: Powojen. odbud. Polski 1'20

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpal. szer. 32 m/m. za tekstem	—15 gr.
» » » » » » 65 » nadesłane	—40 »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—70 »
» » » » » » » » po kronice	—55 »
» » » » » » » » na 1 szej str.	—80 »

Cała strona za tekstem	250 — zł.
Pół strony » »	125 — »
Ćwierć str. » »	65 — »
Jedna ósma strony za tekstem	35 — »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejskowe 25% drożej.